№ 57. Kraków 10. Marca — Środa. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp — kwartalna 15 złp. polską monetą
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 9 marca.

Nieraz już podawaliśmy w piśmie naszém wiadomości tyczące się instytucyi sądów przysięgłych w Prusach, a mianowicie w W. Księstwie Poznańskiem. Sprawy przed trybunał ten powołane, świadczące zawsze w pewnéj części o charakterze i wykształceniu moralném kraju, udział jaki w obronie tych spraw biorą młodzi poznańscy prawnicy, podnosi jeszcze interes, jaki obudza ta, sama już przez się ważna, instytucya. — Z przyjemnością zatem prawdziwą odbieramy szereg listów, które nam jeden z naszych przyjaciół, powołany właśnie do wypełnienia tego obywatelskiego obowiązku, i zasiadający w sądach przysięgłych w W. Ks. Poznańskiem przysyła. Znając gruntowność zasad i wytrawność sądu autora, umieszczamy uwagi jego i wrażenia tak, jak je skreślił bez żadnych z naszéj strony równoczesnych zastrzeżeń. Wiemy bowiem, że co do zasad głównych różnić się z nim nie będziemy, różnice zaś w sposobie widzenia lub częściowych opiniach, jakiebyśmy spostrzegli, podamy w osobnym artykule po skończeniu jego rozprawy.

LISTY PRZYSIĘGŁEGO z Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

I.

Sądy przysięgłych od tak dawnych czasów istniejące w Anglii, od rewolucyi **1789** r. zaprowadzone we Francyi, od ostatnich wypadków jako koncesya ze strony rządu na korzyść liberalnych dążności przyjęte w Prusiech, stanowią w historyi prawodawstwa kryminalnego nową w tym kraju epokę. Ponieważ instytucya ta ma zasadę sprawiedliwą, i dając gwarancyą społeczeństwu, w niczem nie osłabia powagi rządu, jeżeli jéj pewne rozsądne granice wytknięte zostaną, zajmującą może być rzeczą dla czytelników *Czasu* niektóre uwagi i wrażenia pierwszy raz zasiadającego przysięgłego, przeczytać, tém więcéj, że zdający sprawę nie jest jurystą, ale po prostu przysięgłym, oderwanym od innych zatrudnień, do wyrokowania o winie oskarżonych, jakby nim był prawie każdy czytający, gdyby prawo krajowe powołało go do wypełnienia tego obowiązku.

A naprzód gdy sądy przysięgłych nie są nową instytucyą, nie są wynikiem nowo liberalnych wyobrażeń, które do tylu błędów tak rządzonych jako rządzących zawiodły, gdy nie należą do rzędu tych instytucyj, które z innego kraju żywcem przeniesione na innym gruncie przyjąć się nie mogły, dla braku tych żywiołów, które stanowią podstawę każdéj instytucyi, ale owszem mają istnienie kilkuwiekowe za sobą w Anglii, mają za sobą i podniesienie moralności, a okazały dzielność w karaniu i powściąganiu występków, nie od rzeczy będzie kilka słów o powstaniu instytucyi sądów przysięgłych i zastósowaniu ich w innych krajach, powiedzieć.

Zdaje się, że wymiar sprawiedliwości, a raczéj wyszukanie i orzeczenie o winie należało w najdawniejszych czasach do gminy. Rozmaitemi formami według kraju, oznaczali się pewni członkowie gminy, bądź najstarsi, bądź najpoważniejsi, którzy składali rodzaj trybunału, aby o winie lub niewinności orzekać; i to jest właśnie, co do dziś dnia stanowi najważniejszą cechę sądu przysięgłych. Ślady podobnego wymiaru sprawiedliwości znachodzą się wszędzie w Niemczech, we Francyi i Anglii. W Niemczech i we Francyi po przyjęciu prawa rzymskiego sądy przysięgłych zupełnie zniesiono. W Anglii tylko rzeczywiście zachowały się, przechodząc wszakże przez różne zmiany.

W Anglii w ważnych sprawach w najdawniejszych czasach powoływani bywali wszyscy wolni mieszkańcy do wyrokowania. Nie długo jednak pokazała się niestósowność, nawet niewykonalność podobnego postępowania, i przyjęto, żeby pewną tylko liczbę osób do tego obowiązku powoływać.

Najdawniejszy ślad téj zmiany datuje z czasów Henryka II z r. **1164** i **1174**. Od tego czasu zawsze liczba **12** przyjętą została równie w Anglii jak i w innych krajach; od téj epoki w Anglii sądy przysięgłych stanowiły jedyną drogę postępowania kryminalnego.

Oskarżenie o winę zanosi prywatna osoba. — Zabytek normandzkich czasów, dawne wyroki Boże przez rozpalone żelazo, albo kipiącą wodę, zostały usunięte i zastąpione tém, że oskarżony mógł oskarżyciela na pojedynek wyzwać. To samo prawo istniało i w prawach cywilnych, które jednak co do tych spraw w XIII wieku usunięto. W kryminalnych sprawach przechowało się to prawo o wiele dłużéj i po dziś dzień jeszcze dla formalności pytają się oskarżonego jak chce być sądzonym, i w roku **1819** przyznano jednemu o morderstwo oskarżonemu prawo wyzwania oskarżyciela na pojedynek.

W Anglii sprawy cywilne, procesa, mogą być także przed sąd przysięgłych zaniesione, mianowicie gdy chodzi o ustanowienie pewnego faktu, lub o ocenienie szkody i wynagrodzenia. Droga ta jednak w prawach cywilnych z tak wielkiemi kosztami jest połączona; że prawie już nigdy obieraną nie bywa. Anglicy uważają sądy przysięgłych za jedną z najważniejszych podwalin całego stanu społecznego w ich kraju.

Uszanowanie dla tradycyi i praw dawnych, które w ogóle na uwielbienie zasługuje, w szczegółach i w pewnych danych okolicznościach, do dziwnych anomalii i sprzeczności doprowadza. Do sądów przysięgłych uwaga ta równie zastósować się może. I tak kary nadzwyczaj surowe za złodziejstwo zostały do dzisiejszego dnia, w prawodawstwie angielskiem utrzymane. Naprzykład kara śmierci za kradzież 40 szylingów (80 złp.) lub wyżéj, w zamieszkałym domu. Stąd pochodzi, że przysięgli niechcąc na karę tak srogą skazywać za winę, która w ich przekonaniu na nią nie zasługuje, uznają niewinnym człowieka, o którego winie najsumienniéj przeświadczeni są. Jest tu widocznie cel sądu przysięgłych chybiony, bo przysięgli nigdy nie mogą być powołani do wymiaru kary, i kara jaka za występek wymierzona będzie, właściwie na ich orzeczenie wpływaćby wcale niepowinna; oni tylko wyrokują według sumienia, czy sądzą, że oskarżony popełnił zbrodnię, o którą go oskarżają lub nie?

Podobnie stosunki polityczne, a mianowicie społeczne, często wpływają na zwichnięcie całéj instytucyi: naprzykład w Irlandyi tak jest opłakane rozdwojenie i rozjątrzenie między klasą posiadającą, a nieposiadającą, że rozmaitemi groźbami, które niestety często są prawdziwemi, przysięgli zastraszeni, największych zbrodniarzy przed ramieniem prawa zasłaniają.

Jeszcze o jednym szczególe sądów przysięgłych w Anglii wspomnę: dla tego właśnie, że nigdzie zastósowanym nie był i być nie mógł. Do potępienia lub uniewinnienia w Anglii musi być między przysięgłemi jednomyślność, i dopóty tych **12** przysięgłych

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA ARTYSTYCZNA Z PARYŻA.

4go marca 1852 r.

Czytelnik, mianowicie znający Paryż, miałby prawo wymagać odemnie, abym mu złożył raport z tego, co mieszkającego w Paryżu codzień uderza, to jest, z olbrzymich robót publicznych przedsięwziętych dla upiększenia stolicy. Są to dzieła zaprawdę wielkie i ważne zarówno pod względem artystycznym, jak z widoków politycznych, będąc częścią uzupełnieniem myśli Cesarza, częścią sposobem zatrudnienia robotników. Większa część ozdób kryje się jeszcze po warsztatach, niechcąc więc powtarzać sprawozdań dziennikarskich, wolę czekać aż mi się sposobność wydarzy dokładnego obejrzenia. Tymczasem zaprowadzę czytelnika do kościoła Inwalidów i grobu Napoleona, choć do nich wstęp ściśle wzbroniony.

Kościół po ostatnim pożarze ogołocony ze wszystkich ozdób, przedzielony dla robót na dwoje, aczkolwiek w połowie zbudowany został za czasów dawnéj monarchii, stanie się wyłącznym pomnikiem Cesarza. Myśl i wspomnienia bohatera stu bitw żyją tam wszędzie, przykute do ściany w statuach i pomnikach, żywe w ułomkach tych ludzi, którym straż pałacu i kościoła powierzona. Powiedziałem w ułomkach, bo proszę — czy można nazwać całymi ludźmi osiwiałych weteranów, z których jednemu brakuje nóg, drugiemu rąk, trzeciemu połowy głowy od wierzchu, innemu brody i dólnéj szczęki i z których odrzuciwszy srebrne dolepki, z trudnościąby przyszło złożyć jednego człowieka. — Ołtarz wielki przedzieli świątynią na dwie połowy, a przed nim wznosić się będzie grobowiec Napoleona. Prawo kanoniczne niedozwala, aby w saméj świątyni mieścić się mogły ciała ludzi niekanonizowanych, dla tego i zwłoki Napoleona zostaną niżéj posadzki, aby jednak niezginęły oczom w ciemności sklep w podziemnych, chwycono się pośredniego sposobu. W środku kościoła przebito posadzkę i odkryto ogromny dół kolisty, w około którego nad posadzką wznosi się alabastrowa galerya, a z niéj widny będzie grobowiec w całéj okazałości. Schody do sklepu prowadzą około ołtarza wielkiego. Z obu stron wschodniéj bramy spoczywają zwłoki dwóch najwierniejszych Cesarza marszałkow, to jest, Duroca i Bertranda; nad bramą na czarnéj marmurowéj tablicy wyryty napis: „*Je desire que mes cendres soient deposés sur les bords de la Seine au milieu de ce peuple français que j'ai tant aimé.*“ *) W przedsionku ciemnym na obu ścianach dwie marmurowe płaskorzeźby wyobrażają przybycie księcia Joinvilla na wyspę ś. Heleny i przyjęcie zwłok Napoleona na brzegach Francyi. Powiadają, że życzeniem jest elizeistów, aby obie te płaskorzeźby wyrzucić. Z przedsionka wychodzi się do sklepu, odkrytego jak wspomniałem z góry, okrągłego i otoczonego wielkiemi marmurowemi kolumnami. Wszystkie te kolumny, jak kolosalne przy nich statuy symboliczne, jak ściany i schody są z białego marmuru. Między kolumnadą a ścianą sklepu idzie do koła chodnik. Na prawéj ścianie wielka płaskorzeźba. Wyobraża ona Napoleona w kształcie Jowisza z głową promienistą z rękoma rozłożonemi. Dwa geniusze historyi zapisują na olbrzymich tablicach dzieła dokonane przez Cesarza a pod spodem napis: „*Gdziekolwiek byłem, ręka moja siała dobrodziejstwa.*“

W środku miejsca objętego kolumnadą, wznosi się piedestał marmurowy, na nim ma być jeszcze jedna podstawa z malakitu, a na téj dopiero złożone w trumnie ciało Napoleona. Posadzka między kolumnadą z mozaiki, przedstawia koronę, berła i kilka niezmiernych wieńców otaczających piedestał. Niepotrzebuję mówić z jakim przepychem i zbytkiem wypracowuje się każden choćby najdrobniejszy szczegół, jak wysokiéj są wartości wszystkie statuy i płaskorzeźby, z jaką elegancyą i gustem ułożona mozaika. Dziś już chociaż dzieło nieskończone i jeszcze rok pracy wymaga, uderza bogactwem i majestatycznością. Umysł widza usposobiony widokiem pałacu i ogromnych krużganków, widokiem pomników marszałków Francyi, które przy ścianach kościoła idą po sobie rzędem, dwoma wielkiemi pomnikami Turennego i Vaubana, wobec galeryi i kolumnady niesłychanych rozmiarów, korzy się przed grobowcem człowieka, dla podwyższenia którego nad rzęd ludzi, użyto wszystkiego co mogą pierwsze artystyczne talenta zasilane milionami. Wszystko tu tchnie potęgą, olbrzymiością, jak olbrzymim był człowiek, którego ciało zmieściło się w trumnie mało co większéj od innych; wszystko przejmuje patrącego uczuciem bojaźni, ukorzenia się przed najsilniejszym z ludzi. A przecież kiedym te dziwy oglądał, przyszła mi na myśl mogiła Kościuszki, która widokiem swym nieprzygniata umysłu człowieczego, ale go podnosi i serce rozrzewnia. Napoleon Cesarz Francuzów, niema tak wielkiego pomnika jak zwycięzca z pod Racławic.

Zacząwszy od opisu grobów i dzieł artystycznych, zostanę na tém polu. Przed kilkoma tygodniami wzniesiono nagrobek na cmentarzu Montmartre Juliuszowi Słowackiemu. Nim wyjdzie rycina, poznam z nim czytelników, prowadząc ich do warsztatu p. Władysława Oleszczyńskiego. Brat rzeźbiarza Antoni, jeden z najpierwszych sztycharzy, od lat kilku pracuje nad monumentalną ryciną Kopernika. Przejrzawszy temi czasy kilkanaście tysięcy rycin w zbiorach księcia Władysława Czartoryskiego, p. Adolfa Ci-

*) Pragnę, aby popioły moje złożone były nad brzegami Sekwany w pośród ludu francuskiego, który tak kochałem.

w osobnym pokoju trzymają, dopóki się na jednomyślność, za lub przeciw niezgodzą. W Irlandyi niedawno, gdzie jak się już rzekło pod tak gwałtownemi wrażeniami przysięgli się znajdują, trzymano przysięgłych 48 godzin zamkniętych bez żadnego pożywienia, a gdy na jednomyślność zgodzić się mimo to nie mogli i kilku niebezpiecznie zachorowało, całe postępowanie za nieważne ogłoszono i sprawę na nowe sądy wniesiono. Niepodobieństwo żądania od przysięgłych jednomyślności, uznane było wszędzie na stałym lądzie, i wyznaję szczerze mimo uszanowania, jakie mam dla instytucyi angielskich, jednomyślności takiéj nie pojmuję. Jeżeli mam przekonanie o niewinności człowieka, albo nie mam przekonania o jego winie, jakże mogę to przekonanie większości kolegów poświęcić i powiedzieć: jest winnym?... Tłómaczę więc sobie tę jednomyślność tak, że wszyscy przysięgli przyjmują solidarność orzeczenia, że powiadają „tak osądziliśmy“ i występują w obec prawa i opinii jako przystający na wyrok wydany.

We Francyi tak wielkie nadużycia zakradły się były do sądów kryminalnych, (tortury prawomocnie, jeszcze do czasów wielkiéj rewolucyi mogły bywać użyte), że zażalenia przesłane od prowincyów w r. 1789, pod tytułem: Podania ze zażaleniami (*cahiers de doléances*), co do tego punktu były zgodne, aby wszystkie wyrokowania o winie przez sądy przysięgłych padały. Instytucya ta też w saméj rzeczy przez konstytucyą 3go września 1791 r. zaprowadzona, żadnéj opozycyi nie wywołała. Na podobieństwo Anglii wyrzeczenie czy oskarżenie jest uzasadnione, należało także do sądu przysięgłych, co jednak roku 1808 zupełnie usunięto. Teraz sądy przysięgłych są mniéj więcéj we Francyi podobnie urządzone jak w Prusach, a że o tych ostatnich piszę, o francuzkich więcéj mówić nie będę.

Korrespondencya Czasu.

Paryż 5 marca.

M Skończyły się wybory i podobno z całéj Francyi wiadomy już rezultat. Dla wielu, nowy to zawód każący powątpiewać o pierwszych zasadach matematyki a dla wszystkich przestroga, że fizyonomia Francyi jest jako żwierciadło jeziora, które wcale co innego okazuje niżeli to, co tkwi w jego głębi.

Jeszcze nie na dziś pytanie jakie będą dalsze koleje Ciała Prawodawczego, dzisiaj tylko to widne, i widne dla każdego, komu chodzi nie o łudzenie siebie ale o poznanie prawdy, że Francya dała drugą i stanowczą sankcyą wszystkiemu co się stało od dnia 2go grudnia. Sankcyą najwyższą, bo przez głosowanie powszechne. Jeszcze niedawno sam prezydent mało mu zawierzał. Kiedy go wkrótce po 2 grudnia przestrzegał Montalembert o niebezpieczeństwach głosowania powszechnego, Ludwik Napoleon odpowiedział temi słowy: „J'ai pris de cette eau pour me baptiser, non pour me noyer“. *) I w rzeczy saméj, dwukrotna próba wyborów powszechnych usprawiedliwiała dostatecznie obawy Montalemberta jako francuskiego konserwatysty.

*) Użyłem téj wody aby się w niéj ochrzcić, nie zaś aby się w niéj utopić.

Dzisiaj republikanie ujrzeli się zgnieceni własną bronią. W kwietniu r. 1848 głosowanie powszechne całą niemal Izbę wydało republikancką, w maju 1849 przysłało z górą dwustu ostatecznych radykalistów. Po zawetowaniu prawa z d. 31 maja ostatnim reprezentantem wyborów powszechnych był Emil de Girardin. W téj chwili pod rządem głosowania powszechnego nie mógł przejść ani Goudchaux, ani Carnot, przeszedł tylko jeden Cavaignac, bohater czerwcowy z r. 1848. Przyznać potrzeba, że w tak krótkim czasie charakterystyka wyborów powszechnych zmieniła się ogromnie, i co dawniéj uchodziły one za ostatni wyraz wolności, dzisiaj bodaj czy nie będą synonymem arbitralności.

Wprawdzie słyszałem francuskich republikanów, którzy mówili, że wybory powszechne są jakoby czuła ważka matematyczna, za któréj wierność wtedy tylko można ręczać, kiedy jest wolną od wszelkiego wpływu. Lecz choć niejestem Francuzem, nieśmiałbym wymówić tak ubliżającego dla Francuzów zdania. Jakto, więc dość jest dla obywateli niepodległych, aby rząd ogłosił listę swoich kandydatów, aby w jednym lub drugim okólniku nazwał opozycyą nieprzyjaciołmi sprawy porządku, i aby już potem obywatele Francyi nieśmieli nawet potajemnie, przez głosowanie skryte, objawić swego zdania? Przypuszczam, że w któréjś prowincyi przy większym bo łatwiejszym ucisku administracyi, przy trudniejszych sposobach albo nawet niemożności znoszenia się między obywatelami, elektorowie niemogli się nawet porozumieć co do opozycyjnéj kandydatury i albo niewotowali wcale, albo też głosy swe bezowocnie rozrzucali. Lecz w Paryżu, przy tylu sposobach porozumienia; gdzie dzienniki ogłaszają swoich kandydatów; gdzie najczujniejsza policya niemoże objąć naraz tego olbrzyma; w Paryżu bez wątpienia niezabrakło środków ale zabrakło woli. W samym więc Paryżu opozycya niemiała siły do objawienia się, a w polityce *qui non apparet, non esse censetur*.

Przyznaję, że w Paryżu w błąd popaść łatwo. Od czasu ogłoszenia terminu wyborów, słyszałem wielu Francuzów rozmawiających o kandydatach, słyszałem także od ludzi, którzy większe niżli ja mają stósunki, i chociaż strzegłem się jednostronnéj konkluzyi, wnosiłem jednakowoż, że byleby opozycya zgodziła się na kandydatów, przeprowadzi ich większą część. Zdawało mi się, że Orleaniści jako pokrzywdzeni zabiorą głos poważny i myśl tę potwierdzała okoliczność, że starano się wszelkiemi środkami odrzeć z uroku rodzinę Orleańską. Przed dwoma tygodniami wyszła broszura p. t. *Autentyczne dowody o dobrach familii Orleańskiéj*, którą rozdawano potajemnie. W najzłośliwszych kolorach wystawia ona początek majątku orleańskiego. Klassyfikuje go na trzy części: 1) z działu familijnego jako młodszéj linii; 2) z matki L. Filipa córki ks. Penthiévre; 3) z zapisu ks. Kondeusza na rzecz ks. Aumale. Niepotrzebuję dodawać, że w najjaskrawszych kolorach powtórzone tu były wszystkie procesa i wypadki w których baronowa Feuchéres znakomitą odgrywała rolę. Osobny rozdział poświęcono niewdzięczności Ludwika Filipa względem Karola Xgo. Wkrótce po pojawieniu się téj broszury aresztowano p. Bocher, dzienniki rządowe jako to *La Patrie* i inne przypominały różnego rodzaju dekreta Ludwika Filipa usprawiedliwiające rozporządzenia rządu względem familii Orleańskiéj, zkąd wnosiłem, że z téj strony grozi niebezpieczeństwo, skoro tak różnorodną na nią wymierzono broń. Tymczasem stało się przeciwnie. Orleaniści niemogli się zdobyć ani na jednego kandydata; legitymiści albo niewotowali albo wotowali na kandydatów rządowych, i gdy przyszło do obrachunku, pokazało się, że ta groźna opozycya gdzieś zniknęła.

Rezultat ten prowadzi na myśl, że większa część tych ludzi, którzy po salonach i towarzystwach przeciw L. Napoleonowi występują, wotowali skrycie na jego kandydatów, jakoż w pierwszym dniu po elekcyi renty poszły w górę o 70 c. w drugim o 80 c., w trzecim blisko o 2 fr., w miarę jak nadchodząca z prowincyi wiadomość o wyborach, donosiła o przejściu kandydatów rządowych. I choć to niby z abstrakcyjnego uważając stanowiska Francya poniosła klęskę 2go grudnia, a zatem i wybory z 29go lutego za klęskę powinnny być uważane, niewidzę wszakże aby mieszkańcy Paryża niemi się smucili.

Atoli w wyborach powszechnych głos klas wyższych, zamożnych i oświeconych znika w głosie mass, w których ile jest indywiduów tyle osobnych a silnych interesów. Choćby więc klasy wyższe czy z politycznych, czy z moralnych pobudek, wotowały przeciw L. Napoleonowi, ich wota mało ważą wśród głosu wszystkich indywiduów. I to tylko wyjaśnia tę sprzeczność, dlaczego opinia powszechna mówi wprost przeciwnie temu co mówi wola powszechna, bo wielka massa tych jednostek która się składa na wolę narodu, mały ma udział w sferze tych ludzi, którzy formułują opinią, o jakiéj się dowiaduje zagranica. I to znowu tłómaczy ten fenomen jakim sposobem rząd istnieć może wbrew opinii, bo rząd społeczeński we Francyi przeszedł z rąk klas wyższych, oświeconych i dostał się massom.

Jest jeszcze jeden fakt ważny, z którego niedość sobie u nas zdano sprawy. Tym faktem jest rozdział interesów. Niemal na całym lądzie klasy niższe są pod moralną i materyalną opieką klas wyższych; niższe żyją z wyższych, wyższe rządzą niższemi de facto. Tak jest niemal wszędzie, dwa kraje wyjąwszy. O pierwszym zamilczę, drugim jest Francya. Tu klasy niższe przyszły do pełnoletności, do samowolnego zarządu swoich interesów. Tu wielka ilość właścicieli mniejszych i włościan jest w zupełnéj niezawisłości od właścicieli większych, których jest i mało, i na wsi nie siedzą. Tu wchodzi w poczet ogromna klasa przemysłowa, cały świat industryjny złożony z armii robotników i kilkukroćstotysięcy przedsiębiorców. Ona to w głównéj części nadaje ton wszystkim wypadkom we Francyi i w Europie, a jest najgrymaśniejsza, bo do życia najwięcéj potrzebuje warunków. Gdybym mógł, przedstawiłbym chętnie obraz téj klasy we Francyi, bo przedmiot ile mi się zdaje polskim czytelnikom mało znany, lecz w braku wiadomości, ograniczę się na przemyśle paryskim i myślę, że mi czytelnik nieweźmie za złe, jeźli zboczywszy od kwestyi i odsunąwszy na bok wybory, podam kilka w tym względzie nowych szczegółów, które mi się udało powziąść, ze źródeł urzędowych.

---

chowskiego i innych, mogę śmiało powiedzieć, że Kopernik p. Oleszczyńskiego będzie najpiękniejszą ryciną polską. Dla jej wykonania p. Oleszczyński robił długie studya nad życiem wielkiego astronoma. Pierwsza rycina już ukończona na stali, w wielkiém folio zajmuje we środku popiersie Kopernika wedle portretu z r. 1530. Dość powiedzieć, że tu rylec p. Oleszczyńskiego przeszedł samego siebie, aby w tém słowie zamknąć wszystkie pochwały piękności roboty. Na tle portretu dwanaście figur zodyaku znaczą powołanie astronoma. Ramy obrazu ułożone w guście *renaissance*, a w nich autor zamiast kopiowanych, jak zwykle bywa ozdób, zamieścił dzieje naszéj astronomii. Jest w nich trzydzieści ośm figur prześlicznie wykonanych. Na wierzchu anioł w promieniach którego napis: *Sta sol ne moveare*, trzyma księge z wyrytemi nazwiskami celniejszych astronomów od Hiparo i Ptolomeusza, aż do Lagranża i Arago. Na lewo Brudzewski mistrz Kopernika w towarzystwie kilku współczesnych figur. Na prawo Hewelius rysujący na niebie tarczę Janiny, przed którym ukazuje się cień Sobieskiego. Obok: wydawcy dzieł, komentatorowie i mecenasi Kopernika. W drugim rzędzie przy figurach, czterech królów założycieli i protektorów uniwersytetu Jagiellońskiego, figura Stan. Jabłonowskiego, wydawcy dzieł Kopernika, i druga S. Staszyca, jako męża, któremu pomnik warszawski Kopernika najwięcéj poniekąd winniśmy. W trzecim rzędzie dwie poważne postacie ks. Poczobutta i Jana Śniadeckiego, otoczone gronem słuchaczy, w środku kilka osób współczesnych Kopernikowi, a po bokach z jednéj strony Puzynina, założycielka obserwatoryum Wileńskiego, z drugiéj Adryan Krzyżanowski obrońca narodowości i biograf naszego astronoma. W czwartym rzędzie: we środku medal Kopernika, obok ośm najcelniejszych znanych jego portretów, jakoto: ze zbioru Cichowskiego, z muzeum Brytańskiego, z edycyi Gassendego, z Walhalli Bawarskiéj, ze Zbioru Lubomirskiego itd. Co nadewszystko uderza, że z tego tłumu osób figura Kopernika odbija wydatnie tak, jako geniusz jego zabłysnął w poczecie astronomów, i że obraz aczkolwick tak pełny, nie jest bynajmniéj przeciążony ozdobami, ani nie traci całości i harmonii. Druga rycina odpowiedniéj wielkości, ma zamieszczać dom Kopernika, kościół w którym był pogrzebany, i objaśnienie pierwszéj. Co jeszcze wagi dziełu temu dodaje, to, że napisy na pierwszéj przy każdéj osobie dołączone, są układu naszego wieszcza. P. Oleszczyński odrywany pracą zarobkową od dzieła swego, pracuje nad niém już trzy lata, i niema nadziei ukończenia drugiéj ryciny tak prędko, zmuszony przedewszystkiém myśleć o wyżywieniu żony i dzieci. My, jeźli kiedyś ta rycina wyjdzie, będziemy się nią szczycili, i nikomu niewpadnie na myśl, jakiejto trzeba było wytrwałości i jakiego pokochania przedmiotu, aby na stanowisku p. Oleszczyńskiego dzieło ukończyć. Czy je ukończy?— W téj chwili zajęty jest sztychami francuskiemi i prześlicznemi obrazami do Album Wileńskiego. Zapomniałem dodać, że jeden z nakładców francuskich proponował artyście sprzedaż Kopernika, byleby zamiast Brudzewskich, Śniadeckich, Poczobuttów, którzy dla zachodu są mało ważni, zamieścił Lagranga, Arago, Newtona, Laplaca itp. P. Oleszczyński odrzucił propozycyą. Uczucie narodowe przemogło walkę z obowiązkami ojca rodziny. (*D. n.*)

Uzupełnienie Życiorysu śp.

KAJETANA WINCENTEGO KIELISIŃSKIEGO.

Wyczytawszy w numerach *Czasu* 39m i 40m życiorys Kajetana Wincentego Kielisińskiego, gdzie pokrótce wspomniono, iż początkowe nauki pobierał w szkole pińczowskiéj, jako jego kolega szkolny w latach 1826 i 1827, byłem świadkiem jego prac genialnych piórkiem wykonywanych. Rodzice jego nieposiadając majątku, aby łożyć mogli na wykształcenie; Kajetan Wincenty Kielisiński sam pracował na siebie, i będąc korrepetytorem uczniów młodszych za stół i stancyą, na pensyi p. Bocquela zastępcy nauczyciela na ówczas języka francuskiego i rysunków, w niższych klasach szkół Pińczowskich udzielającego, od niego jako lubownika sztuk pięknych zamiłował tę pracę, i w czasach wolnych od szkolnych zatrudnień, korzystał z udzielanych sobie wzorów z biblioteki Olrycha Szanieckiego dziedzica Pinczowa, naówczas pod zarządem bibliotekarza Kaczanowskiego zostającéj, i szkiców z historyi rzymskiéj i greckiéj obszerne Album piórkiem tuszem wypracował. A odziedziczywszy od natury genialną pamięć, umiał używać czasu z korzyścią, oddając się z zamiłowaniem literaturze, historyi i matematyce, dlatego w szkołach otrzymywał pierwszeństwo nad swoich uczniów w nagrodach i pochwałach. Wypracował także kilka pięknych widoków zdjętych z natury w okolicy Pińczowa, a gdy go odwodziłem od tak mozolnéj pracy, przedstawiając, że wzrok jego wkrótce na tém ucierpi, usłuchał mnie i zamienił robotę piórkową na lawowaną tuszową, w czém sam byłem mu przewodnikiem i obeznałem go z użyciem pędzla, lecz mu to nieszło dobrze, i znów powrócił do piórkowéj, korzystając jednak i z tego, powlekał swą robotę tuszem bladym w cieniach i półcieniach, dla wydatności i zaokrąglenia przedmiotu, co lepiéj w oko wpadało, i odtąd stało się jego właściwą metodą. Po złożeniu egzaminu dojrzałości w roku 1827, udał się do Warszawy, i w r. 1828 dał się poznać z swoich prac powszechnie znanemu Janowi Piwarskiemu, profesorowi rysunków przy szkole politechnicznéj Warszawskiéj, pod którego sterem kształcąc swój talent, nauczył się rytownictwa na blasze, co mu nieskończenie większą przyjemność sprawiało, że swą pracę uczynił trwalszą, która nierównie większe korzyści dla ogółu przynieść mogła. *Piotr Michalczewski.*

Rozróżniają w Paryżu 325 głównych oddziałów przemysłu, należących do 13 klas. Jest w nich 64,000 przedsiębiorców czyli fabrykantów, a 342,000 robotników to jest 204,000 mężczyzn, a 112,000 kobiet. Dzienny ich zarobek wynosi 1,021,000 fr.; zarobek mężczyzny 2—10 franków, kobiety 60 cent. do 3 fr. Jest nadto 21,000 uczniów obojéj płci (8000 dziewczyn) od 12—16 lat. Niełatwo uwierzyć, że w pośród tak dowcipnéj i wykształconéj ludności, tak chciwéj zabaw intellektualnych, ludności która pożerała przed 3 laty taki stos dzienników, na 169,000 jest 22,000 nieumiejących czytać a zatem ósma część. 34,000 robotników (z tych 4000 kobiet) nie ma stałego zamieszkania i nocuje po szynkach lub osobnych w tym celu urządzonych domach, o których inną razą napiszę.

Ogólna liczba produkcyi rocznéj przemysłu paryskiego wynosi 1500 milionów fr. Aby szkic ten zastósować do korespondencyi politycznéj i podać zarazem czytelnikowi sposobność interesującego porównania z rezultatem wyborów, rozdzielę je na 12 okręgów (arrondissemens) Paryża przedstawiając w krótkości charakter ludności i przemysłu. Wprzód nawiasowo muszę napomknąć, że w ogólnéj summie trzy rodzaje przemysłu, tj: kapelusze, rękawiczki i bronzy figurują na 50 milionów fr., a towary łokciowe na 140 mil. fr., i że każda chwilowa stagnacya zmniejsza zarobek dzienny o trzecią część lub połowę płacy.

Okręg pierwszy. Jest to Faubourg St. Honoré wzdłuż pól elizejskich, część miasta wesoła elegancka, zamieszkała przez nową arystokracyą. Powozy są tutaj przemysłem głównym, robotników mało; obieg roczny 102 miliony fr.

Okręg drugi. Chaussée d'Antin dzielnica bankierów. Bardzo ożywiona, ale nie tak wspaniała jak pierwsza, więcéj handlu niżli przemysłu. Z przemysłu najwięcéj przedmioty zbytkowne; obieg roczny 177 milionów fr.

Okręg trzeci. Palais Royal i Bank. Mnóstwo kupców; towary jedwabne, szale, sukna, wstążki. Tu jest środek Paryża i tu jest 32,000 robotników. Obieg roczny 127 milionów.

Okręg czwarty. Jest to dzielnica targów i przekupniów, ludna ale i niezdrowa, ulice pełne ludzi w nocy i we dnie. Płótno, bawełna, towary wełniane przeważają. Liczba robotników 21,000 — obieg roczny 72 miliony.

Okręg piąty. Jest to Paryż właściwy, Paryż ruchliwy, czynny, wesoły, swobodny, pracowity tak zwane St. Denis i St. Martin zaludnione przez kramarzy i robotników, którzy wyrabiają towary pasamonickie i drobne żelazne, sztuczne kwiaty itp. Liczba robotników 51,000 — obieg roczny 169 milionów.

Okręg szósty. Część ta miasta jest tak z poprzednią połączona, że obie stanowią prawie jedną, ale tu jest główne siedlisko przemysłu. Wszystkie tak zwane *articles de Paris*, bronzy, aparata chemiczne i tysiące innych przedmiotów wyrabia się tutaj rocznie za 235 milionów. Jest to Quartier du Temple, liczba robotników 65,000.

Okręg siódmy. Tutaj zamieszkują spokojni kapitaliści i to zowie się Marais. Robotników (maszyniści) 50,000 — wartość 132 milionów.

Okręg ósmy. Hôtel de Ville. Produkcya jak w dwóch poprzednich, ale na mniejszy rozmiar. Liczba robotników 41,000, ruch przemysłowy dochodzi 153 milionów.

Okręg dziewiąty. Jest to sławny Faubourg St. Antoine, skąd wychodzi sygnał każdéj rewolucyi i gdzie należy szukać prawdziwego robotnika. Tu jest on taki, jakim był w r. 1790, czynny, pracowity, gadatliwy. Całą noc z soboty na niedzielę zajęty, *blaumontaguje* w poniedziałek. Wyborne, złote serce, głowa słaba. Liczą ich tu tylko 15,000, ale to jest głowa armii robotniczéj; wyrabiają oni meble, papier kolorowy, roboty snycerskie podrzędne; kilkadziesiąt browarów. Przedmieście to (w znaczeniu paryzkiém) wywiera ogromny wpływ na pokój Paryża i całéj Europy.

Okręg dziesiąty zowie się Faubourg St. Germain, zamieszkały przez starą arystokracyą, duchowieństwo, legitymistów. Wiele arystokratycznych pałaców, kościołów, klasztorów a mało przemysłu. Robotników 20,000, produkcya roczna 80 milionów. Bogatsi mieszkańcy téj części przez ośm miesięcy bawią za zwyczaj na wsi.

Okręg jedenasty tak zwany Quartier latin, szkół i uczniów. Tu znajduje się wiele drukarni i księgarni, gdzie pracuje 19,000 robotników; w ogólności nędznie mieszkają, mało zarabiają więcéj stosunkowo wydając. Produkcya przemysłowa wynosi 63 miliony.

Okręg dwunasty jest ostatnim na liście, ostatnim też pod względem materyalnego bytu mieszkańców — jest to część miasta paryzkiego *gałganiarza* (Chiffonier). Garbarnie, przędzalnie itp. Mieszkańcy okryci łachmanami, przygnieceni nędzą. To już nie Paryż, chociaż tu mieszka 70,000 robotników. Produkcya 100 milionów. Do tego należy Faubourg St. Marceau.

Taki jest najogólniejszy rys przemysłu Paryzkiego, w robotnikach i jego różnomiejscowéj produkcyi. W późniejszych listach znajdzie się miejsce na częściowe opisy.

Przegląd Polityczny.

Znany już jest w zupełności rezultat wyborów we Francyi. Siedmiu tylko kandydatów opozycyi zostało wybranych, między którymi jeden socyalista, jeden republikanin i pięciu legitymistów; niemożna wszakże pomijać uwagą okoliczności, że w liczbie kandydatów rządowych jest kilkudziesięciu takich, których rząd protegował dla tego tylko, że wybór ich zdawał się być niezawodnym, a powtóre, że w wielu bardzo okręgach znaczna część wyborców wstrzymała się od wszelkiego w wyborach udziału.

Journal des Débats poświęca artykuł wstępny pogłoskom o interwencyi w Szwajcaryi, które coraz więcéj się utwierdzają. Dziennik ten, znany z swéj ostrożności twierdzi przecież bardzo stanowczo, że w obecnym stanie rzeczy, wychodźcy w Szwajcaryi przebywający, niemogą żadnéj obudzać w rządzie obawy, i że gdyby z tego niby powodu przyjść miało do interwencyi (czemu jednak *Débaty* niewierzą), byłby to raczéj pozór ukrywający prawdziwy cel interwencyi, mianowicie zamiar zmuszenia Szwajcaryi do zmiany swojéj konstytucyi. Owóż *Débaty* słusznie zaprzeczają do tego prawa obcemu rządowi, jakakolwiek być może konstytucya Szwajcaryi.

— *Depesza telegraficzna* z Turynu 4 marca donosi co następuje: „Dzisiaj otwarty został nowy peryód posiedzeń parlamentu. Mowa tronowa oddaje pochwałę czynności Izb, wystawia stosunki z zagranicą jako przyjazne, zapowiada zawarcie nowych traktatów z Francyą i Szwecyą, tudzież zaprowadzenie nowych reform, bez naruszenia powagi rządu; doświadczenie nauczy ludy, jak na przyszłość postępować należy. W ustępie dotyczącym prawa o małżeństwach, wypowiedziana jest nadzieja pomyślnego skutku układów z Stolicą apostolską. W końcu monarcha zapewnia, że ściśle trzymać się będzie zasad nadanéj konstytucyi."

Nr 263. **KOMITET**

C. K. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego.

Zaniedbanie chowu bydła rogatego w kraju naszym, jedna z główniejszych przyczyn upadku większéj części gospodarstw większych, spowodowało obywateli ziemskich do obmyślenia środków, któreby do podniesienia chowu bydła, a tém samém rolnictwa krajowego przyczynić się mogły. Tak z uznania pojedyńczych gospodarzy, jako też z rozpraw przedmiot ten rozbierających, nabyto w końcu przekonania, że niemając w kraju naszym buchai i krów czystéj krwi, z przymiotami doskonałemi do rozpłodu zdatnemi, wypada chów bydła krajowego krzyżowaniem z czystą ustaloną rasą zagraniczną polepszyć.

Gdy z dotychczasowego doświadczenia okazało się, że tak rasy bydła tyrolskiego jako też i szwajcarskiego celowi temu nieodpowiedziały, gdy nadto powzięto przekonanie, iż przyczyny zawiedzionych w tym względzie oczekiwań, powiększéj części szukać należy w tém: że bydło rasy zagranicznéj nie przez znawców na miejscu wybierane i kupowane, lecz ryczałtem przez handlarzy mających jedynie zysk na celu sprowadzane było, że tym sposobem tylko braki rass zagranicznych do kraju sprowadzano, — większa część gospodarzy uznała za potrzebę do uszlachetnienia bydła krajowego użyć bydła rassy holenderskiéj lub holendersko-fryzyjskiéj, która mlecznością wszystkie inne rassy bydła europejskiego przewyższa, a budową najwięcéj się do bydła krajowego zbliża. Największą zaś bydła tego jest zaletą, że się tak do pastwisk bujnych nadrzecznych kraju naszego, jako też do chodowli zimą i latem na stajni z łatwością przyzwyczaja.

Pan Mieczysław Skarżyński właściciel dóbr ziemskich w obwodzie Bocheńskim, widząc nietylko chęci wielostronne ku temu celowi skierowane, ale i nie mało trudności, na które gospodarze pragnący na miejscu zakupywać bydło, z powodu wielkich kosztów i niedokładnéj znajomości rzeczy narażeni bywają — przedłożył komitetowi c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego myśl do projektu z prośbą, ażeby ją rozwinąć i obwieścić zechciał, w przekonaniu, że przedsiębiorstwo to w tenczas jedynie z korzyścią mogłoby być przeprowadzone, gdyby znaczniejsza ilość bydła sprowadzoną została.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp.-rol. Krak. podzielając powziętą myśl i dobre chęci p. Mieczysława Skarżyńskiego — postanowił zawezwać obywateli ziemskich, do udziału w przedsiębiorstwie, dla kraju zbawienne rokującém korzyści. W tym celu ogłasza Komitet rys projektu przez p. Skarżyńskiego podany.

I. Z dniem 29 marca r. b. w biórze Towarzystwa gosp.-rol. Krak. otwiera się subskrypcya dla gospodarzy, mających chęć nabycia bydła rassy holenderskiéj — z d. 30 kwietnia subskrypcya zamkniętą zostanie. W przeciągu tego czasu pragnący nabycia tego bydła z dokładném oznaczeniem lat, jako też i ilości, zgłosić się do Bióra Towarzystwa zechce, i stosowną do ilości i jakości żądanéj, pieniężną kwotę według cen następujących złoży. Ceny tu położone, obejmujące cenę kupna jako i koszta transportu, zasadzają się na wiadomościach czerpanych od osób ze stosunkami i cenami bydła w Hollandyi obeznanych.

a) Jałówka roczna . . .	120	złr. m. k.
b) Jałówka dwóletnia . . .	150	"
c) Krowa	200	"
d) Buchaj 1½ letni . . .	150	"
e) Buchaj dwuletni . . .	200	"

II. Jeżeli się zbierze dostateczna liczba mających chęć nabycia razem najmniéj 50 sztuk bydła hollenderskiego, natenczas komitet ogłoszeniem w dzienniku pojedyńczych pretendentów o tém zawiadomi, zarazem zawezwie by się w terminie oznajmić się mającym, sami lub przez zastępców zebrali i bliższe szczegóły przedsiebiorstwa tego postanowili. Wrazie zaś gdyby dostateczna liczba pretendentów do 30 kwietnia b. r. niezebrała się, wniesione pieniężne kwoty, każdemu z członków natychmiast zwrócone zostaną.

III. Składający, lub przez nich umocowani, wybiorą znawcę z pomiędzy siebie i temuż powierzą zakupno i sprowadzenie z najlepszych okolic i stajeń hollenderskich żądanego przez wszystkich bydła.

IV. Upoważniony do zakupienia, bydło sprowadzone wraz z rachunkiem odda osobie przez Komitet Towarzystwa gosp.-rol. Krak. na ten cel wydelegowanéj.

V. Każda sztuka sprowadzona, będzie miała swój numer porządkowy i rachunek ceny kupna i kosztów transportu.

VI. Dzień do odebrania bydła przeznaczony, przed jego przybyciem ogłoszonym będzie przez dziennik *Czas* — w celu zebrania się pretendentów do odbioru bydła sprowadzonego.

VII. Po sprowadzeniu, właściciele losem wybierać będą sztuki bydła z tego rodzaju płci i wieku, na jakich kupno dali upoważnienie.

Kraków dnia 5 marca 1852 r.

Zastępca prezydującego *Darowski.*

Sekretarz *Jerzmanowski.*

Francya.

Paryż 5 marca. W jednéj z paryzkich korespondencyj *Kreuzzeitung*, czytamy o wojennych planach Ludwika Napoleona:

„Symptomata wojennych zamiarów księcia prezydenta, zbyt lekceważone są przez jednych, zbyt przesadzane od drugich. Prawda, jak to zwykle bywa, leży w pośrodku. Pomijając niezliczone w tym względzie pogłoski, powtórzę tu tylko, co niemoże być dość często powtarzanem: że Ludwik Napoleon bez wielkich przygotowań, wojny rozpoczynać niemoże, a dotychczas żadnych takich przygotowań niezarządził. O niespodziewaném więc najeździe mowy być niemoże, a to tém więcéj, że prezydent w obecnéj chwili niebyłby nawet w stanie uzbrojeń na wielką stopę przedsiębrać. Czyż to jednak posłużyć może za rękojmię umiarkowania i szczerego miłośnictwa pokoju francuskiego wszechwładzcy? Daleki jestem od tego mniemania. Osoby w bliższych stósunkach zostające z prezydentem, przekonane są, że poczytuje jako swoje powołanie, przywrócić Francyi przynależną jej rangę w rzędzie wielkich europejskich mocarstw, i że w tym celu zdecydowany jest rewizyą traktatów 1815 roku spowodować. Przy właściwéj mu wytrwałości i uporze, nieuląkłby się zapewne i wojny, ale i mniéj bystremu oku widoczne są przeszkody i trudności, jakieby wykonaniu tak wielkich planów w obecnéj chwili stanęły na zawadzie. Pozostawiam tu na stronie kwestyą finansową i okoliczność, że nowy porządek rzeczy dalekim jest jeszcze od ustalenia, — chociaż łatwoby mi było dowieść, że przy wielkiéj zamożności kraju i narodowéj dumie Francuzów, okoliczności te wątłą są rękojmią utrzymania pokoju. Wszakże, jak czczą jest gadaniną, aby wyruszenie wojsk francuskich na granicę, było hasłem upadku L. Napoleona w Paryżu, tak i deklamacye o żądzy chwały i wojenném pragnieniu armii francuskiéj, zdradzają nieznajomość tutejszych stósunków. Francuzi, niewyłączając wojska, niechcą wojny, i w tém leży prawdziwa rękojmia pokoju, jak z drugiéj strony niebezpieczeństwo polega na dążności L. Napoleona, aby lud i wojsko z ideą wojny oswoić. A nie co innego celem jest systematycznego rozbudzania wspomnień cesarskich; a nawet ton gwałtowny, w jaki przyodziewa protestacye swoje przeciwko przypisywanym mu wojennym zamiarom, wyrachowany jest na to, aby w opinii publicznéj nieufność do planów zagranicy obudzić. Dlaczego powiódł mu się zamach stanu przeciw konstytucyi? Ztąd, że go przedsięwziął jako czyn *obrony*. Zamach przeciwko traktatom 1815 roku również przedsięweźmie, skoro mu się uda wystawić Francyą albo jej wpływ w Europie, jako *zagrożony*. Od téj bowiem chwili będzie miał po swojej stronie opinią publiczną, którą tymczasem wspomnieniami cesarskiemi do takiéj alternatywy przygotowuje".

— W tym samym przedmiocie pisze jeden z korespondentów *Gazety Augsburgskiéj*: „Pomimo danych drylów tańczonych z Lady Cowley, pomimo ustnie zapewnień posłom W Brytanii i Austryi, wszelkie jest prawdopodobieństwo, że prezydent w gruncie serca, wojennych zamiarów żywić nieprzestaje. P. de Morny, który od niejakiego czasu dość jest rozmowny, mówił niedawno: „Belgia słuszne ma obawy!" i podobnież wyraził się w pewnym salonie poseł belgijski, dodając jednak, że „w razie potrzeby Belgia może wystawić 110,000 wojska, dla wytrzymania pierwszego ataku, dopóki obca pomoc niena-

dejdzie.“ W Elizeum liczą wiele na sympatyę w belgijskiem wojsku i w klasie przemysłowéj. Że co do wojska, przypuszczenie to jest prawdopodobne, zdaje się o tem świadczyć przejęta niedawno korespondencya między jen. Magnan a byłym ministrem wojny belgijskim jen. Chazal, która tego ostatniego mocno skompromitowała (?) Tyle jest pewnego, że liczni emissaryusze francuscy przebiegają Belgią, i szczególniéj starają się pozyskać klasy przemysłowe wystawiając im korzyści jakieby z połączenia z Francyą dla przemysłu wynikły, i pod tym względem niemożna się łudzić, że wielu przemysłowców niczego sobie więcéj nie życzy, jak tego połączenia. Wszakże równie czynnym, a może i czynniejszym jak rząd francuski w Belgii, jest rząd angielski w Afryce. Tam angielscy emissaryusze gorliwie propagują Kabylów i inne arabskie plemiona, i słusznie się tu obawiają, aby w razie wybuchu wojny w Europie plemiona te niepowstały i w połączeniu, z flotą angielską rezultatu 23 letnich usiłowań Francyi niezniweczyły.“

Taż gazeta wspomina o dziwnym dyplomatycznym planie, przypisywanym przez jednych panu Persigny przez drugich samemu księciu prezydentowi; plan ten o tyle jedynie godnym jest wzmianki, iż utopistyczny jego charakter, okazuje całą bezzasadność puszczonéj niedawno pogłoski o mniemanem przymierzu między Francyą a Austryą. Ludwik Napoleon proponuje, w tym planie dwa środki ku utrwaleniu pokoju, we Włoszech, mianowicie: 1) zniesienie świeckiéj władzy papieża; 2) utworzenie włoskiego związku państw, na wzór rzeszy niemieckiéj, pod opieką Austryi i Francyi. Pierwsza ma otrzymać większą część państwa papieskiego, którego inne dwie części wcielone zostaną do Toskanii i Neapolu. Natomiast Austrya odstąpiłaby część Lombardyi Piemontowi a Piemont z swej strony Sabaudyą i Nizzę oddałby Francyi. Papież pozostałby najwyższą głową kościoła z rezydencyą w Rzymie, gdzie byłoby również siedlisko władzy związkowéj, złożonéj z posłów i książąt zesłanych przez dwory półwyspu, i obradującéj pod przewodnictwem Ojca ś. Niepotrzebujemy dodawać, że projekt taki, zbyt jest excentryczny, abyśmy najmniéjszą doń przywiązywać mieli wiarę; z wielu atoli pogłosek tego rodzaju wnosić można, że Elizeum baczne ma oko na włoski półwysep.

— Dzienniki Algierskie przynoszą smutne wiadomości o przedsiewziętéj wyprawie do Kabylii. Kolumna expedycyjna, w odległości dwóch dni drogi od twierdzy Bougie, zaskoczona została ogromnemi śniegami, tak, iż po niezliczonych trudach, zmuszona była wrócić do twierdzy, straciwszy około 150 ludzi częścią zmarłych z zimna, częścią zasypanych w śniegach.

— W skutku ostatniego dekretu księcia prezydenta dotyczącego sądownictwa, około 150 sędziów wyższych we Francyi, przeniesionych będzie na stan spoczynku. Dekret o którym mowa, powszechne w sądownictwie sprawił niezadowolenie, jak to łatwem było do przewidzenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków. Z chęcią czynimy się organem następującéj reklamacyi: „Nakładem pana Jana Milikowskiego, wyszedł we Lwowie przekład mowy Ś. Chryzostoma: *każdy był sobie sam sprawcą upadku swego.* Gdy w druku zaszła mylka znaczna, przy Przedsłowiu na kar. VI., psująca cały sens peryodu, upraszа się Sz. Pana Milikowskiego, iżby łaskaw był piórem kazać to poprawić. Bowiem zamiast: *nienawiść* i potwarze, wydrukowano: *niewinność* i potwarze (wiersz 24). — Druga jest prośba: aby dodrukował approbatę duchowną, którą tłómacz szanuje i stać powinna przy takiém pismie.“

— We czwartek 11go marca daną będzie krotofila w 1nym akcie przez A. Żołkowskiego, p. n. „Nasze przebiegi;“ rozpocznie „Krzyżyk złoty,“ komedya w 2ch aktach z francuskiego.

— Świat muzykalny w Paryżu zajęty tylko Ernstem, panną Wilhelminą Clauss i p. Zofią Cruvelli. Pierwszy daje tu koncerta na skrzypcach; panna Clauss zachwyca grą swoją na fortepianie, a Cruvelli występowała w „Fidelio“ Beethovena wraz z pp. Calzolari i Belletti. Ernst i Berlioz otrzymali wezwanie do Weimaru, gdzie opera tego ostatniego „Beuvenuto Cellini“ ma być dana pod kierunkiem Liszta. Z nowych sztuk dramatycznych wielkie imie zyskała „Diana,“ dramat Emila Augier, autora Gabrielli. Na pierwszém przedstawieniu danem w dniu 19 lutego zebrało się w *Théâtre Français* wszystko to co Paryż ma najświetniejszego. Urzędnicy wyżsi, jenerałowie, damy w najkosztowniejszych strojach zamieniły salę widzów na prawdziwe widowisko, a kiedy wszedł Prezydent, otoczony ministrami i wojskowymi, rozległ się okrzyk w teatrze: „niech żyje Napoleon!“ Księżna Matylda, Lady Douglas, hrabina Lehon, a mianowicie zachwycająca księżna Aldobrandini-Borghese, pokrewna Prezydenta, raziły oczy przepychem. Sztuka przyjęta była z zapałem, a znawcy stawiają między nią i „Gabriellą“ tę różnicę, iż autor odstąpił tu tradycyi klassycznéj i poszedł za szkołą Wiktora Hugo. „Diana“ ma dużo podobieństwa do „Marion Delorme.“ Panna Rachel grała Dianę i grą swoją porywała. Wszystkich oczy zwróciły się ku loży Prezydenta, kiedy Prevost w roli Richeliego odezwał się:

„Dans les temps d'anarchie et de lutte où nous sommes,
„Il faut violenter les choses et les hommes,
„Le despotisme seul féconde le chaos“
(W czasach anarchii i walki jak nasze,
Potrzeba gwałcić i rzeczy i ludzi,
Tylko despotyzm sam zapładnia chaos.)

Na słowa te wzniosła się burza oklasków, tylko z ławek przednich, gdzie siedzą zwykle dziennikarze, rażący gwizd dał się słyszeć. Na sali powstało zamieszanie, sam tylko Bonaparte nie okazał żadnéj zmiany w rysach. Miejsce to wszakże, tyle obecną chwilę cechujące, napisane było przed wypadkami grudnia, bo cały dramat przed pół rokiem był skończony.

(754) **Nadesłane.**

Z Tarnowa 4 marca 1852.

Wyświadczyliśmy ostatnią usługę śp. Klementynie z książąt Czartoryskich księżnie Sanguszkowéj, albowiem w dniu dzisiejszym odprowadzono jéj zwłoki do kościoła Katedralnego, a po odbytem za jéj duszę żałobném nabożeństwie, do kaplicy na cmentarzu, zkąd po uskutecznioném zabalsamowaniu odwiezione zostaną do familijnego grobu w dobrach Wołyńskich, aby śp. księżna spoczywała według ostatniéj woli obok najdroższych sobie osób.

Po przybyciu w roku dopiero zeszłém do skromnego zacisza w Strusinie, śp. księżna Klementyna starała się samotne to mieszkanie wszelkiemi ozdobami uprzyjemnić, i obok innych upiększeń urządziła salonik biało z złotem lakierowany, umieściła w nim ołtarzyk i oranżeryjkę, i w tém to saloniku i na tym ołtarzu odprawiała się codziennie Msza ś., któréj ostatnią chorobą złożona śp. księżna z wszelką pobożnością słuchała, i w tymto saloniku czarnemi draperyami ozdobionym, wystawione były jéj zwłoki. Gorejące ustawicznie światło na ołtarzu i obok katafalku kwiatami obstawionego, białość salonu okrepionego, już z natury prawie na tak smutny obrządek przeznaczonego, wspaniała trumna, i nakoniec rysy szlachetne śp. księżnéj i po śmierci nawet żadnéj niepodpadłe zmianie; wszystko to w przywołaniu na jéj cnotliwe i bogobojnie prowadzące życie, wyciskało łzy boleści i smutku odwiedzającym.

Z zajaśniającém dniem tłumy ludu zaścielały ogromną przestrzeń ulicy Krakowskiéj od rynku aż do mieszkania śp. księżnéj w Strusinie, by być świadkiem ostatniego obrzędu religijnego, zobaczyć ostatecznie jéj szlachetne oblicze, podzielić z dostojną rodziną smutek, i towarzysząc na miejsce wiecznego odpoczynku oddać ostatnią cześć. Prócz wszelkich klas publiczności przytomnym był korpus tutejszéj starszyzny wojskowéj z swym naczelnikiem, i wszystkie władze rządowe. Chociaż karawan całunem pokryty sześciu dzielnemi gniadoszami zaprzężny z orszakiem postępował, przecież stangret wożący śp. księżnę za życia, nie miał szczęścia oddać jéj ostatniéj posługi, gdyż obok dostojnych wnuków i członków familii, obywatele, dzierżawcy i urzędnicy z dóbr JO. księcia Władysława walczyli z szczérą chęcią o pierwszeństwo, aby dźwigać ten drogi ciężar. Za trumną zaraz postępował w głębokim żalu pogrążony JO. książę Władysław z całą dostojną rodziną i znajomemi zmarłéj księżny, obok tejże zaś liberya z tarczami herbowemi i włościanie z pochodniami.

Po 9téj godzinie rannéj ruszył orszak żałobny, poprzedzony muzyką kościelną, za nią wszystkie cechy i bractwa z światłem jak morze gorejącym, i chorągwiami kirem powleczonemi, przed samem ciałem zaś, jak obrządek św. religii wskazuje, całe duchowieństwo Katedry i klasztoru OO. Bernardynów, pomnożone proboszczami z okolicy i alumnami z Seminaryum, zamykała pochód pogrzebowy jak najliczniéj zebrana ludność miejscowa, dzierżawcy, urzędnicy, czeladź folwarczna i włościanie z dóbr JO. Księcia Władysława. Wprawdzie w dniu wczorajszym śnieg w grubéj massie powlókł ziemię, jednak dzisiejszemu tak wspaniałemu chociaż smutnemu obrzędowi sprzyjała piękna pogoda; i dla tego też tak liczne było zebranie, że towarzyszący pogrzebowi można powiedzieć, nie postępował, ale nawałem był niesiony; i dla tego też pominąwszy niesłychany natłok w kościele, plac obszerny przed tymże, cały rynek, i ulice przyboczne zalegało z pewnością ośm tysięcy ludu, słowem zebranie było tak liczne, że poprzednik orszaku z Krzyżem zbliżał się już do Katedry, kiedy ostatni towarzysze zaledwo ruszyli od mieszkania śp. księżnéj, obrząd ten tak świetnie się odbył, że z pewnością żaden z mieszkańców Tarnowa tak świetnego nie pamięta.

W Katedrze od samego rana wychodziły gęste msze żałobne, za duszę śp. księżnéj, po wniesieniu zaś ciała, odprawieniu wotywy, odśpiewaniu wilii żałobnéj, odbyła się summa z towarzyszeniem śpiewów i muzyki pogrobowéj, poczém W. X. kanonik Król znaném doborem słów rozczulająco przemówił do zgromadzenia, wziąwszy sobie za wstęp, cel i przyjęcie człowieka na ten świat utrapień, wystawiając nagrody jego za czyny doczesne w żywocie wiecznem, daléj wyliczył ród i wysokie dostojeństwo zmarłéj JO. księżnéj, przeszedł koleją przetrwanie z wszelką pokorą w opiekę Boga polecających, nieszczęsnych familii wypadków, wygłosił zalety, cnoty, szczodrość, przystępność i bogobojność, i w końcu pocieszył obecną dostojną rodzinę nad stratą téj patryarchini, jako nas opuściła, aby za dobre swe czyny i męczeństwa tu doznawane, tam u Stwórcy świata należytą odebrać nagrodę; słowem przemowa tak ujęła serca wszystkich, że rzuciwszy okiem ujrzeć się dało wielu łzy rzewne roniących. Całe wnętrze kościoła, pokryciem okien i ołtarzy czarną powłoką, nadawało temu obrzędowi prawdziwą postać śmierci; na katafalku zaś ozdobnym całunem pokrytym, spoczywały na czterech srebrzystych ptakach w książęcém sarkofagu złożone zwłoki, obok tegoż przy rzęsistém oświetleniu kościelném, gorzały światła w sześciu urnach i na piramidach lampami okolonych, przyczém jaśniały herby zwiastujące wysoki ród zmarłéj w połączeniu dwóch koron książęcych. Po odbytém nabożeństwie ujęli znów wnuki i obywatele tak drogą stratę, i orszak cały postępował zwolna przez rynek, ulicę Lwowską koło kościoła OO. Bernardynów, na miejsce wiecznego odpoczynku.

Jak wysoko cenioną była śp. Księżna, jak lubioną i szanowaną powszechnie, niech służy przy świetności tego obrzędu i to, że z wygłoszaniem w kaplicy ostatecznego śpiewu *Salve Regina*, rzuciło się zebrane zgromadzenie, dobijając się na pamiątkę o kawałek aksamitu lub galonu; nareszcie i to, że obrzędowi temu, co dotąd niepamiętne, licznie zebrani towarzyszyli starozakonni i nawet niektórych w świątyni widzieć się dało. Cały ten obrządek ukończył się o wpół do trzeciéj, a świetność tegoż, towarzyszącym wiecznie zostanie w pamięci, zmarłéj zaś nieodżałowanéj śp. Księżnie powiadamy jeszcze raz „Wieczny odpoczynek!“

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 9 marca. Od ostatniéj zmiany księżycowéj, zaczęła się znów odwilż, przegradzana lekkiemi przymrozkami na noc; dziś wszakże padać zaczął w nocy obfity śnieg. Na dzisiejszy targ dowieziono znacznie zboża i kupców też się dosyć zjechało, ale ruch niebył ożywiony, ceny się chwiały, a przy końcu nawet nieco spadły, mianowicie jęczmień, bo jeszcze niema się co śpieszyć z robotami w polu. Pszenicy 700—800 korcy sprzedano po $8\frac{1}{4}$, $8\frac{1}{2}$, $8\frac{3}{4}$ do 9, $9\frac{1}{4}$, $9\frac{2}{3}$ złr.; — żyta 500—600 korcy po 7, $7\frac{1}{4}$, $7\frac{1}{2}$, $7\frac{3}{4}$; — jęczmienia 800—900 korcy po $5\frac{5}{8}$, $5\frac{3}{4}$, 6 do $6\frac{1}{4}$, $6\frac{1}{3}$; — grochu do 200 korcy po $8\frac{1}{4}$, $8\frac{1}{2}$, $8\frac{3}{4}$, 9 złr. Owsa 200 300 korcy po $2\frac{1}{2}$, $2\frac{5}{8}$, $2\frac{3}{4}$, $2\frac{7}{8}$, 3 złr. Jagieł bardzo mało dowieziono, i sprzedawano wedle cen stałych. W ogóle sprzedano dosyć wiele, ale chęć kupna jaka się w zeszłym tygodniu objawiała, znacznie się osłabiła, i gdyby nie wielka ilość kupujących, ceny byłyby mocno spadły.

Na końskiem targowisku było dużo koni chłopskich, i niezbywało też na kupujących, ale dorodniejszych koni nie było wcale. Pierwszych sprzedano 40—50 sztuk po 15, 20, 25, 30 do 45—50 złr.

Bydła mało na targu, a ceny się trzymały. 10—15 par wołów sprzedano po 90—100 do 110, 125 i 130 złr. Krów mało, kilka sztuk zapłacono po 30, 40 do 45 złr.

Gdańsk 5 marca. Dzisiejsza poczta angielska nieprzyniosła żadnych wiadomości, o pozycyi ostatnich targów londyńskich, a według telegraficznego doniesienia, handel zbożowy mniéj był ożywiony jak w zeszłym tygodniu.

We Francyi ceny na prowincyach, a szczególniéj w Alzacyi mocno się trzymały. W Paryżu zaś chwilowe zniżenie tak w zbożu jak i mące notowano.

Handel zbożowy w Belgii żadnéj nieuległ zmianie. Holandya przedstawiała mniéj życia, i kupcy wysokich cen dawniejszych płacić niechcieli.

W dniu 2 marca wyszedł rozkaz ministeryum berlińskiego, dozwalający wolnego wprowadzania do Prus i całych Niemiec zboża i owoców strączk. do ostatniego sierpnia. Co było powodem, że na giełdzie berlińskiéj z żytem było słabo. Opinia jednak w ogólności jest dobra.

Skutkiem uciszenia się nieco targów zagranicznych, na naszym placu gdańskim obrot mniejszy. Sprzedano jednak w ciągu tygodnia 162 łaszty pszenicy spichrzowéj na dostawę wiosenną zawarto układ o 25 łasztów z wagą 125 fn. po 450 guld. Mimo ciągłych mrozów i sprzyjającéj drogi, dowóz był mały. Ceny żyta zawsze dość pomyślnie się utrzymują.

Płacono za łaszt	wagi hol.		guld. prusk.		korzec warsz. zł.	gr.	zł.	gr.
Pszenicy ze spichrzu	od $123\frac{1}{8}$	do 130	425	do $442\frac{1}{2}$	31	28	33	6
„ „ „	„ $121\frac{1}{8}$	„ 135	445	„ 455	33	13	34	6
„ „ „	„ 131	„ —	—	„ 465	—	—	34	28
Żyta z dow. lądem	„ 120	„ —	—	„ 350	—	—	26	9
Jęczmienia	„ —	„ —	—	„ 300	—	—	22	16
Grochu warzywnego .	„ —	„ —	—	„ 350	—	—	26	9

Kursa zamian: Londyn 3 mies. $203\frac{3}{4}$. Hamburg 10-tyg. $45\frac{1}{8}$. Amsterdam 70 dni 103. Warszawa 8 dni 96%.

Makowski Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 9go marca.* Metaliki 5-proc. $95\frac{8}{16}$ — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{13}{16}$ — Metaliki 4-proc. $76\frac{1}{4}$. 4 proc. z 1850 r. $91\frac{1}{2}$.— 3-proc. $58\frac{3}{8}$.— 1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $302\frac{1}{2}$.— Augsburg $124\frac{1}{8}$.— Londyn 12 23 kr. — Paryż $147\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 1224. — Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1525 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $94\frac{3}{4}$. — *B.* $105\frac{15}{16}$.

Kurs krakowski 10go marca. Banknoty $85\frac{1}{6}$.— Pruski kurant 104. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 19 złp. gr. 25. — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $100\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. żądają 84 — dają $84\frac{1}{4}$. — Cwanc. stare $105\frac{1}{4}$ nowe 106.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w miarze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura	Stop. ciepła według Reaumura	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie	Stan atmosfery	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
9	2	27" 6''' 140	+ 2 1	1''' 54	północny średni	pogoda z chmur.			
„	10	„ 6 246	+ 0 3	1 89	ppn. zachod. „	pochmurno		+ 2° 4	− 0° 6
10	6	„ 6 306	− 1 0	1 86	północny słaby		w nocy i rano śnieg.		

Do dzisiejszego Nru dołącza się Dodatek.

Dodatek do Nru 57 Dziennika „CZAS“.

URZĘDOWE.

Do N. 3058. (752)

Cesarskie rozporządzenie z d. 8 lutego 1852,

obowiązujące w całym obrębie Państwa z wyjątkiem Pogranicza wojskowego,

mocą którego ustanowione i od 21 lutego 1852 r. zaprowadzone zostają przepisy karne przeciw uszkodzeniom i innym czynnościom kary godnym, wyrządzonym na kolejach żelaznych i telegrafach rządowych.

Zważywszy, iż w niektórych krajach koronnych zupełnie brakuje pewnych prawnych przepisów przeciw uszkodzeniom i innym czynnościom kary godnym, wyrządzonym na kolejach żelaznych i telegrafach rządowych, ustawy zaś karne, zaprowadzone w tym przedmiocie w innych krajach koronnych, poczęści okazały się nieskuteczne; przeto po wysłuchaniu wniosków Mojéj Rady ministrów i Mojéj Rady Państwa, wydaję niniejszém dla całego obrębu Państwa, z wyjątkiem Pogranicza wojskowego, postanowienia następujące:

§. 1. Począwszy od 21 lutego 1852 r., jako od dnia, w którym zatwierdzony Mojem rozporządzeniem z d. 16 listopada 1851 (N. 1 r. 1852 Dz. Pr. P.), porządek czynności na kolejach żelaznych, we wszystkich krajach koronnych w działanie wprowadzony zostaje, uważane być mają za zbrodnie gwałtu publicznego, złośliwe uszkodzenia na kolejach żelaznych, bez różnicy, czy ruch na takowych odbywa się za pomocą pary lub nie, tudzież na zakładach przynależących, środkach transportu i innych przedmiotach do ruchu na kolejach należących, bez względu na kwotę wyrządzonéj szkody.

§. 2 Kara za takową zbrodnię, jest ciężkie więzienie od jednego do lat pięciu; jeżeli zaś z takowego uszkodzenia wyniknąć może niebezpieczeństwo, grożące życiu, zdrowiu lub ciału człowieka, albo też niebezpieczeństwo dla własności obcéj w większéj rozciągłości wówczas stanowi się kara ciężkiego więzienia od pięciu do lat dziesięciu.

Jeżeli z uszkodzenia wyniknęło rzeczywiście nieszczęście, nadwerężające zdrowie, bezpieczeństwo ciała lub własność cudzą, w większéj rozciągłości, wówczas winowajcy karani być winni ciężkiem więzieniem od dziesięciu do lat dwudziestu; jeżeli zaś przytém zachodzą okoliczności winę szczególniéj uciążające, ciężkiem więzieniem na całe życie.

Jeżeli wskutku takowego uszkodzenia, nastąpiła śmierć człowieka, a sprawca takową przewidzieć mógł, wówczas śmiercią karany będzie.

§. 3. Staje się także winnym zbrodni gwałtu publicznego, ktokolwiek przez jakąbądź inną rozmyślną czynność złośliwą, lub przez umyślne zaniedbanie obowiązku, jaki ma na sobie przy czynności na kolei żelaznéj, sprowadzi pod względem kolei żelaznych niebezpieczeństwo, oznaczone w §. 2.

§. 4. Kara na takową zbrodnię, jest ciężkie więzienie od jednego do lat pięciu. Jeżeli zaś zachodzi którakolwiek z okoliczności uciążających, wspomnionych w §. 2, wówczas należy karami tamże ustanowionemi, karać także i zbrodnie w §. 3 określone.

§. 5. Złośliwe uszkodzenia jakiejkolwiekbądź części składowéj telegrafu rządowego, i każde umyślne przeszkodzenie czynności takowego, równie jak wszelkie umyślne nadużycie tegoż zakładu rządowego, uważane być mają bez względu na kwotę wyrządzonéj szkody, jako zbrodnie gwałtu publicznego, i karane ciężkiem więzieniem, od sześciu miesięcy do jednego roku, a zaś w razie ważnéj szczególnie szkody, lub osobliwéj złośliwości, ciężkiem więzieniem od jednego roku do lat pięciu.

§. 6. Kradzież popełniona w przedmiotach, oznaczonych w §§. 1 i 5, już dla własności rzeczy skradzionéj, bez wszelkiego względu na wielkość kwoty, za zbrodnię ma być uważaną, jako zbrodnia według istniejących ustaw karnych traktowaną, i nigdy niżéj jak ciężkiem więzieniem sześć-miesięczném karaną.

§. 7. Wszelka czynność lub wszelkie opuszczenie, zakazane przepisami policyjnemi, wydanemi dla kolei żelaznych i telegrafów rządowych, lub popełnione na tychże zakładach, a tego oraz rodzaju, iż sprawca już po skutkach naturalnych, dla każdego pojęcia przystępnych, lub na mocy osobno obwieszczonych przepisów, lub według swego stanu, urzędu, powołania lub przemysłu, swego zatrudnienia, lub też nareszcie według szczególnych okoliczności swoich poznać może, iż czynność lub opuszczenie zdolne jest sprowadzić lub powiększyć niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia, lub ciała osób, albo własności cudzéj, — karane być winno na każdym winowajcy, nawet choćby niesprowadziło rzeczywistéj szkody, jako przestępstwo karą pieniężną od pięciu do pięciuset złr., albo aresztem od trzech dni do trzech miesięcy.

Jeżeli niemożna ściągnąć kary pieniężnéj, lub gdyby takowa sprawiła znaczny uszczerbek w stósunkach majątkowych lub w wyżywieniu skazać się mającego lub familii jego, wówczas należy karę pieniężną zamienić na areszt, licząc jeden dzień na pięć złotych reńskich.

§. 8. Jeżeli zaś osoba, ustanowiona przy ruchu kolei żelaznéj, lub przy telegrafach rządowych, popełni w służbie swojéj przestępstwo rzeczonego właśnie rodzaju, wówczas należy zawsze skazać takową na surowy areszt od trzech dni do trzech miesięcy, a zaś w razie okoliczności bardzo uciążających, aż do sześciu miesięcy, a to w miarę udowodnionego wyższego stopnia niedbalstwa, lub jeżeli powstało niebezpieczeństwo dla więcéj ludzi, jeżeli więcéj uszkodzeń nastąpiło lub zresztą większa wynikła szkoda.

§. 9. W szczególności należy karać takiemi karami następujące jeszcze przestępstwa osób, ustanowionych przy czynnościach około kolei żelaznych:

a) Otworzenie kolei przed uzyskaném pozwoleniem, lub przed wypełnieniem potrzebnych do tego warunków;

b) zaniedbanie w ustawieniu lub w utrzymywaniu przepisanych do uniknienia szkody ogrodzeń, szranków, tablic z zakazami i innych środków ochrony i ostrożności;

c) ustanowienie osób, które nie wykazały uzdatnienia, wymaganego przepisami służbowemi, lub które wykluczonemi zostały przez rząd od téj czynności, do któréj przeznaczone są;

d) przedsiębranie jazdy lub dozwolenie takowéj w uszkodzonym stanie kolei, grożącym niebezpieczeństwem, albo też lokomotywami, wozami lub innemi ruchu środkami takiego samego stanu

§. 10. Jeżeli zaś przez czynność lub opuszczenie, wskazane w §§. 7—9, nastąpiło ciężkie uszkodzenie na ciele lub zabicie człowieka, wówczas to karane być winno jako wykroczenie surowym aresztem, w pierwszym razie od sześciu miesięcy do dwóch lat, w drugim zaś razie aż do trzech lat.

§. 11. Jeżeli którakolwiek z czynności, wskazanych w §§. 1 i 5, popełnioną została tylko z swawoli, lekkomyślności, lub niedbalstwa, a jeżeli przy tém nie zachodzi wina wspomniona w §. 7, wówczas należy takie czynności karać jako przestępstwa aresztem od jednego do trzech miesięcy.

§. 12. Jeżeli którakolwiek czynność lub opuszczenie, ogłoszone w niniejszéj ustawie za karygodne, popełnioném zostanie jako środek do wykonania innego czynu karygodnego wówczas należy zastósować przepisy o zbiegu więcéj czynności karygodnych, jak równie każdą także z tymże połączoną kradzież osobno karać należy.

§. 13. Sądownictwo co do karygodnych czynności, uznanych w poprzedzających paragrafach za zbrodnie i wykroczenia należy w Węgrzech, Kroacyi, Slawonii, w województwie Serbskiém, w banacie Temeskim i w Siedmiogrodzie, tudzież w królestwie Lombardzko-Weneckiém, w Dalmacyi, w Galicyi, w Krakowie i na Bukowinie, do sądów powołanych dotąd do wykonywania sądownictwa kryminalnego według przepisów, dla postępowania kryminalnego istniejących, względem czynności zaś, uznanych wyżéj za przestępstwa, do władz, powołanych tamże do postępowania karnego nad przestępstwami policyjnemi.

W tych zaś krajach koronnych, w których dotąd obowiązuje ustawa o postęp. karn. z dnia 17 Stycznia 1850 r. należy rozprawa główna i wyrokowanie co do zbrodni, w §§. 1—5 wyszczególnionych, w tych przypadkach, w których według ustawy najmniéj kara ciężkiego więzienia od 5 do lat 10 wyrzec się ma, do sądów karnych, wstępujących na mocy Mojego rozporządzenia z dnia 11go stycznia 1852. L. 5. dz. pr. p. w miejsce sądów przysięgłych; oprócz tego zaś do sądów powiatowych kolegialnych, do których należy także postępowanie w czynnościach, uznanych wyżéj za wykroczenia, jako też śledztwo przygotowawcze co do wszystkich wyżéj wyrażonych zbrodni. Sądownictwo co do wyżéj rzeczonych przestępstw wykonywać będą tamże sądy powiatowe pojedyńcze.

§. 14. Z dniem, w którym zaprowadzone zostanie działanie niniejszego rozporządzenia, ustaje w wspomnionych krajach koronnych moc prawna wszelkich dotąd obowiązujących przeciwnych przepisów, a mianowicie w tych krajach koronnych, w których obowiązuje księga ustaw karnych z dnia 3go września 1803 r, postanowienia karne, zawarte na mocy dwóch cesarskich uchwał z dnia 30go stycznia 1847 r. w dekretach kancelaryi nadwornéj z dnia 7go marca 1847 r. L. 5805*) i z dnia 2go maja 1847 L. 14,076**).

Na dawniéj popełnione czynności kary godne i rozpoczęte już śledztwa, niniejsze rozporządzenie o tyle tylko zastósować należy, o ile podług niniejszego przepisu nie ulegają surowszemu wyrokowi, jak według praw dawniej istniejących.

Franciszek Józef m. p.

Schwarzenberg m. p. *Krauss* m. p.

(1-3) Z najwyższego rozkazu:

Ransonnet m. p.

Dyrektor kancelaryi Rady ministrów.

*) W zbiorze politycznych ustaw i rozporządzeń tom 75. str. 41.

**) Tamże str. 97.

Circulare ad №. 3530.

Vom Kreisamte in Bochnia wird bekannt gemacht, dass zur Einbringung der beim Dominio *Połom mały* aushaftenden Steuerrückstände das Gut *Połom mały* am 1sten April 1852 um 9 Uhr Vormittags im Wege der Versteigerung auf drei nach einander folgende Jahre, das ist: vom 15ten April 1852 bis dahin 1855 werde verpachtet werden. — Dieses Gut besteht aus einem Dominical-Vorwerke mit einem Flächenraume von 92 Joch 441 □Klftr und zwar an Garten: 2 Joch 906 □Klftr, an Aeckern 64 Joch 1548 □Klftr, an Wiesen und Gestrippen 24 Joch 1185 □Klftr. Angebaut sind 18 Koretz Winterkorn und 42 Koretz Winterweitzen. Hiezu kommt der Mahlmühlennutzen von einer herrschaftlichen Mühle mit 20 Flr. jährlichen Ertrags, und der Propinazionsnutzen, welcher aus einem kleinen Brennhause mit Stall und Wohnung ohne Apparat, einem Schankhause und einem Wirthshause bezogen wird, und jährlich 63 fl. $7\frac{1}{2}$ kr. C. M. beträgt. An Inventarial-Einrichtung sind: 2 beschlagene Wagen, 2 Plüge, 4 Eggen mit eisernen Hacken. Dem Pächter wird nebstbei das ganze Wohngebäude mit allen Wirthschaftsgebäuden zugesichert.

Der Fiskalpreis dieses Gutes mit dem Propinazions- und Mahlmühlnutzen beträgt 259 fl. $33\frac{1}{2}$ kr. C. M., von welchem nöthigenfalls die gesetzlichen Prozente nachgelassen werden. — Pachtlustige wollen sich mit dem 10% Vadium bei der in der Bochniaer-Kreisamtskanzlei abzuhaltenden Lizitazion einfinden.

Bochnia den 28 Februar 1852. (739-2-3)

N. 930. **Ogłoszenie Konkursu.** (748)

Przy c. k. Dyrekcyi kopalń, salin i leśnictwa w Wieliczce, jest do obsadzenia posada koniuszego (Stallmeister), z którą połączona jest XI klassa dyet, pensya roczna złr. 450 (czterysta piędziesiąt) m. k., pomieszkanie w naturze i ustalony deputat w soli rocznie 15 funtow na jednę osobę z familii.

Starający się o powyższą posadę, winni będą prośby swe własnoręcznie pisane, w świadectwa z posiadanych wiadomości nauki weterynaryi, z dotychczasowego urzędowania, obyczajów, wiadomości języka polskiego, lub jakiego innego sławiańskiego, tudzież z zdrowego usposobienia swego, zaopatrzone, przez pośrednictwo swojéj zwierzchniéj władzy, w przeciągu czterech tygodni do Dyrekcyi kopalń i salin w Wieliczce złożyć.

Wieliczka d. 25 lutego 1852 r.

(2-3) *Z C. K. Dyrekcyi kopalń, salin i leśnictwa.*

N. 6890 CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (718)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. XII. ust. hyp. z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po Zygmuntowiczu Felixie pozostałego z summy złr. 948 z procentem 5% od dnia 18go stycznia 1848 r. i kosztami złp. 58 gr. 10 na summie 9,500 złp. z większéj 21,000 złp. na kamienicy N. 83 w gm. VI. Kazimierz hypotekowanéj składającego się, aby z prawami swemi do summy téj w terminie miesięcy 3ch zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie summa ta zgłaszającym się pp. Michałowi Zygmuntowiczowi i Petronelli Zygmuntowicz przyznaną zostanie. — Kraków 25 września 1851 r.

(2-3) Sędzia prezydujący *Brzeziński*. — Sekr. *Burzyński*.

Ner 1094. D. T. (698-2-3)

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po śp. Bartłomieju i Zofii Miłkniach małżonkach pozostałego, mianowicie zaś z młyna wodnego wraz z gruntami morgów 8 we wsi narodowéj Zielonki, Okręgu Krakowskiego, pod L. 22 położonego składającego się, aby w terminie miesięcy trzech z prawami swojemi do spadku tego do C. K. Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony zgłaszającym się Walentemu i Magdalenie Maryannie dwojga imion Krzywdzińskim dzieciom, przyznanym zostanie. — Kraków 18 lutego 1852.

Sędzia prezydujący *J. Pareński*. — Z. Sekr. *W. Płonczyński*.

Wezwanie.

N. 659 CESARSKO KRÓL. TRYBUNAŁ (674)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W tutejszym Sądzie odbywa się dochodzenie w sprawie o zbrodnią kradzieży listów z poczty krakowskiéj. Była to kradzież listów nierekomendowanych z różnych stron monarchii przez pocztę do Galicyi przesyłanych.

Gdy między mnóstwem listów u obwinionego znalezionych, wiele jest takich, z których dojść niemożna przez kogo i do kogo były pisane, czy rzeczywiście obejmowały w sobie jakie pieniądze, dowody, weksle lub inne jakie załączniki; gdy też listy u obwinionego znalezione, sięgają najdaléj po sierpień 1851 roku, a z baday wiadomo, iż ta kradzież zaczęła być popełnianą, mniéj-więcéj od lutego tegoż roku, przeto c. k. Trybunał wzywa wszystkich, uznających się za poszkodowanych w téj sprawie, pod jakimkolwiekbądź względem, a mianowicie z powodu zaboru pieniędzy, stratń dowodów i w ogóle wszelkich załączników, aby najdaléj w zakresie trzech miesięcy zgłosili się ze skargami swojemi w tym względzie do Naszego Sądu, lub co jeszcze jest pożądańszém dla przyspieszenia dochodzenia, zgłosili się wprost do Sądu właściwego w miejscu swego zamieszkania, dla zeznania tam od razu istoty czynu i przesłania jéj tutejszemu Sądowi.

Kraków dnia 3go lutego 1852 r.

Sędzia prezydujący *J. Kopyciński*.

(3) Z. Sekretarza *W. Płonczyński*

(746) **Obwieszczenie.**

PISARZ CES. KROL. TRYBUNAŁU

M. Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Franciszka i Maryanny Ignaszewskich małżonków obywateli miasta Krakowa, w Krakowie na Stradomiu pod l. 291 zamieszkałych, sprzedanym zostanie w drodze przymusowego wywłaszczenia przez licytacyą publiczną, dom z ogrodem w Krakowie na Piasku w Gm. VII. pod N. 30 położony do spadkobierców Tomasza Grudzińskiego i Elżbiety pierwszego ślubu Grudzińskiéj, drugiego Mikiewiczowéj należący, graniczący od północy z realnością Nr 24 Jana Woźniakowskiego własną, od zachodu z ulicą frontową a od południa z przechodem koło młynów górnych, a to za cenę szacunkową i pod warunkami wyrokiem prawomocnym c. k. Trybunału m. Krakowa wydziału II. d. 18 listopada 1851 r. ustanowionemi następującemi:

1. Cena szacunkowa realności w Krakowie w Gm. VII na Piasku pod l. 30 położonej, w połowie do Tomasza Grudzińskiego, a w połowie z ostrzeżenia do Maryanny czyli Elżbiety 1go ślubu Grudzińskiéj, 2go Mikiewiczowéj należącéj, ustanawia się w summie 5450 złp., która w braku licytantów na 3cim terminie licytacyi do $\frac{2}{3}$ części tj. do summy 3633 złp. 10 gr. zniżoną będzie i od téj licytacya rozpocznie się.

2. Chęć licytowania mający $\frac{1}{10}$ część ceny szacunkowéj złoży jako vadium, od którego jedynie popierający licytacyą Franciszek i Marya Ignaszewscy małżonkowie uwalniają się.

3. Nabywca zapłaci koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego, a to po wyroku ustanawiającym też koszta.

4. Zapłaci podatki zaległe jeżeliby się jakie okazały, a to stosownie do przepisów prawa.

5. Wypłaty warunkiem 2, 3 i 4tym objęte z ceny szacunkowéj potrącone będą, resztująca zaś cena szacunkowa wypłacona będzie wierzycielom użytecznie umieszczonym stosownie do wyroku klasyfikacyjnego z procentem 5% od daty licytacyi.

6. Nabywcy potrącone będą także widerkaufy jakie się okażą, od których jednak procenta bez względu na klasyfikacyą opłacać winien.

7. Niedopełniający któregokolwiek bądź warunku licytacyi, utraci vadium na korzyść popierających licytacyą i oprócz tego nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo zawodnego nabywcy a nigdy na jego korzyść ogłoszoną będzie.

8. Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczem przysądzeniu o $\frac{1}{8}$ część ceny szacunkowéj wylicytowanéj więcéj zaofiarował, obowiązany będzie złożyć takową $\frac{1}{8}$ część w Depozyt sądowy wraz z vadium i dopełnić formalności prawem przepisanych.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału m. Krakowa wydziału II. w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod l. 106 o godzinie 10 rano za popieraniem Felixa Słotwińskiego O. P. D. adwokata w Krakowie przy ulicy Poselskiéj pod l. 183 zamieszkałego.

Do sprzedaży téj wyznaczają się 3 termina:

1 na dzień 18 maja
2 „ 22 czerwca } 1852 roku.
3 „ 27 Lipca

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawa rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata zaprodukowali.

Kraków d. 4 marca 1852 r.

Widerakiewicz.

Inseraty.

Sprzedaż Siana na centnary.

Bliższa wiadomość przy ulicy Polnéj w domu pod Liczbą 302 u gospodyni tegoż domu każdodziennie od godziny 10téj zrana do 5téj po południu. (755-1-3)

---

c.k. przywilej na nowo wynalezioną

ANATHERIN wodę do płukania ust

przez

J. G. POPP

dentystę i właściciela przywileju.

Woda ta jest równie przez Wydział lekarski jako też przez wieloletnie użycie wypróbowana. Zaleca się szczególniéj przeciw nieprzyjemnemu cuchnieniu tchu, przy zaniedbaném oczyszczaniu tak wprawianych jako i naturalnych zębów, i przeciw woni tytuniowéj; żaden środek nie niweczy tak prędko nieprzyjemne cuchnienie jak płukanie tą wodą; oprócz tego posiada szczególniejszą własność gojenia wszelkich cierpień, przy usposobieniach gnilcowych, gosciewych i dnowych dziąseł, przy zwężaniu się tychże a przeto powstałem chwianiu się zębów wzmacniając dziąsła, tamuje tworzenie się osadu na zębach (winniku), który je psuje i wskutek tego chociaż zdrowe wypadają. Woda ta do płukania ust składa się z samych roślinnych części, które jądrność w dziąsłach podwyższają i przez to większe ściąganie wywołując nie zawiera kwasów, ani soli, ani też jakichkolwiek zębom szkodliwych pierwiastków. Zwyż wymienione własności jako uzasadnione wieloma nadesłanemi świadectwami udowodnić mogę. Główny skład téj wody znajduje się w handlu **Karola Hermana** w Krakowie N. 24/25 przy głównym Rynku, i u **J. Sala** w Brodach.

Kais. Kön. ausschl. Privilegium auf das neu erfundene

ANATHERIN MUND-WASSER

des

J. G. POPP.

Zahnarzt und Privilegiums-Inhaber in Wien.

Dieses von der Medizinischen Fakultät geprüfte, und durch eigene langjährige Erfahrung erprobte Mundwasser, bewährt sich gegen den üblen Geruch aus dem Munde bei vernachlässigter Reinigung sowohl künstlicher als hohler Zähne und Wurzeln, und gegen den Tabackgeruch; dann besitzt es aber auch eine vorzügliche Wirkung gegen leicht blutendes Zahnfleisch, Schwinden desselben, und dadurch Lockerwerden der Zähne, indem es das Zahnfleisch stärkt, und endlich gegen die Zahnsteinbildung, welche das baldige Herausfallen der Zähne zur Folge hat.

Dieses Mundwasser ist als das erprobt beste Mittel zur Erhaltung der Zähne und des Fleisches bekannt. Dasselbe ist echt zu haben beim Kaufmann Herrn **Carl Herrmann** in **Krakau** Ringplatz Nro 24/25, und bei dem Herrn **J. Sala** in **Brody.**

Tausende denen dieses Mundwasser in Zahnschmerzen bei Lockerung der Zähne, Schwächung des Zahnfleisches, und scorbutischer Disposition der weichen Mundtheile, den wichtigsten Dienst geleistet, danken ihm dafür laut und öffentlich in der anerkennendesten Weise. (743-1-12)

Dwa folwarki do wydzierżawienia w cyrkule Stanisławowskim (bez faktorów). — Folwark **Lazarówka** nad rzeką Lipą-Złotą, przy trakcie cesarskim z Niżniowa do Monasterzysk wiodącym, z domem mieszkalnym i wszelkiemi zabudowaniami gospodarskiemi, sadem fruktowym siedm morgów i opałem, ma 130 morgów ornego pola tuż koło domu i pastwisko dostateczne. — Folwark **Horyhlady** nad rzeką Dniestrem o milę od Niżniowa, ma kilkaset morgów dobréj ziemi ornéj, pastwisko i sianożęcie, potrzebny opał, młyny i propinacyę, są od dnia 1go kwietnia 1852 na lat sześć do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość na miejscu w Horyhladach u właścicieli, lub przez listy frankowane. Poczta Niżniów. (716-2-3)

W bliskości miasta Podgórza, w dobréj glebie, nabyć można gruntu ornego 10 morgów w dwóch oddzielnych kawałkach i 4 morgi łąki. — Bliższa wiadomość u pełnomocnika téj sprzedaży, mieszkającego w Podgórzu w domu pod L. 98 przy moście, na dole. (727-2-3)

---

(729) **Radzca lekarski** (4)

Dr. SCHMALZ z Drezna

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż od dnia 9 marca **we Lwowie** będzie udzielał swéj rady **chorym**

na słuch i mowę

w Hotelu d'Angleterre od 10téj do 2éj godziny; — od 10go zaś marca przez kilka dni w **Brodach** w Hotelu Bacha; — późniéj także w **Tarnopolu** i **Czerniowcach** w Hotelu Mikulego.

Podpisany oświadcza, iż **wydanie** fortepiana (fabryki pana Dolinar) puszczonego na loteryę lwowską, do dnia 10 kwietnia b. r. a u tegoż złożonego, **warnje sobie** i ostrzega, że pierwéj z właścicielem jego musi się porozumieć.

(724-2-3) *Ludwik Zawadzki*, zegarmistrz



POMADA Z ZIÓŁ p. Rothe & Comp.

pod zaręczeniem.

Pod względem naszéj pomady, udało się naszemu Rothe przed trzema latami przez 14to-letnią usilność wynaleść pomadę, która nietylko wychód włosów wstrzymuje, ale nawet dziedziczne słabości skóry pokonywa, tak dalece że po 20—30to-letniém wylezieniu włosów tę słabość leczy i w 6ciu miesiącach a najpóźniéj w jednym roku, najpiękniejszy i najmocniejszy włos wyprowadza. Poprzednio zawsze mniemano, że przy łysieniu głowy cebulka włosu obumiera, że nigdy więcéj nowego włosu napowrót wydać nie może; lecz padło się przecież na to przekonanie, że każden włos więcéj-gałęzny korzeń ma, który wprost czaszki się dotyka; gdy więc kto do takich dziedzicznych słabości jest skłonnym, to wysychają soki w sąsiednich otworach, które ze krwi przybywają, a korzeń tylko tłustością skóry żywić się jeszcze może, któraто jednak do wydania włosu dostateczną być niemoże. Z utworu naszéj pomady można być pewnym niezawodnego zwilżenia obeschłych soków, i że znów nowe pożywienie do korzonka spłynie, a nawet u tych, którzy zastarzałą chorobę włosów cierpią, użycie pomady w powyższym czasie 3—4 razy, odnawia dno włosów tak, iż nowe działanie skóry następuje. Z tego więc powodu wynalazca łatwo czas wyrośnięcia włosu wyrachować może. Jesteśmy zatém tak gruntownie o skutku jéj przekonani, iż się każdemu od nas kupującemu obowięzujemy zapłaconą ilość napowrót zwrócić, jeśliby w ciągu jednego roku włosy nie wyrosły, jak niemniéj wyższą kwotę po doznanym skutku sobie zamawiamy. — Słoiki niewynoszące stósownéj ilości są bez zaręczenia.

(Słoik mniejszy kosztuje 5 zlr., większy 9 zlr.)

Rundinex-Pomade przeciw łupieżowi.

Po wielokrotnych dochodzeniach, udało nam się także wynaleść powyższą pomadę, która przy codzienném jednorazowém używaniu, skórę głowy w czternastu dniach od nieznośnych łupieżów zupełnie wolną robi, a zarazem dno włosów ożywia i wzmacnia. Zakład wyrobu téjże, za skutek ręczy, i w razie nieotrzymania skutku, zapłatę napowrót wraca.

(Cena téjże po 3 zlr.)

Woda Lilionese de Cologne

pod zaręczeniem.

Przeciw piegom, osutce, liszajom, trędowacinom, siności nosa, żółtéj cerze, plamom po ospie. Polecamy jako pewny środek naszą od roku przyjętą Lilionesen wodę, od wielu urzędów lekarskich badaną i jako szczególniéj do zewnętrznego użytku zaleconą. Skutek następuje w dniach 14tu, w przeciwnym zaś razie pieniądze napowrót zwrócone zostaną; (mniejsze flaszki, któreby do każdéj słabości nie wystarczały, zaręczeniu niepodpadają.)

Powyższych pomad i wody Lilionese de Cologne nabyć można w Składzie Komissowym u

A. Gumplowicza

(662-4-6) na Stradomiu pod liczbą 5 i 6.

(Cena mniejszéj flaszki 2, większéj 3 zlr.)

---

(738) **Cegielnia** (2-6)

we wsi **DĄBIU** w gminie II. Mogilskiéj położona, z przyległemi gruntami **Duchackie** zwanemi, trzynaście przeszło morgów powierzchni mająca, wraz z obszernemi do wyrobu cegły i dachówki przeznaczonemi zabudowaniami, z wytworności materyału powszechnie znana, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Życzący sobie nabycia takowéj, raczą się zgłosić do właściciela zamieszkałego w Krakowie w głównym rynku pod liczbą 494.

Młyn w Krzywaczce

kilkanaście, siąg od gościeńca na rzece Skawina, o trzech kamieniach, od Sgo Michała r. b. na trzy, sześć, lub więcéj lat z wolnéj ręki do wydzierżawienia. — O warunkach każdy chrześcianin u rządzcy we dworze dowiedzieć się może.

Krzywaczka 24go lutego 1852. (706-3)

Podpisany uprasza W. W. — P. P. tych, którzy złożyli w fabryce mojéj **kapelusze stare**, a to w przeciągu dni 14 po odbiór takowych, albowiem w przeciwnym razie na rzecz podpisanego sprzedane zostaną. **Wilhelm Hüblinger**,

(708-3) fabrykant kapeluszy — ulica Grodzka N. 198.

Uwiadomienie

ważne dla każdego ekonoma.

Nakładem niniejszéj księgarni wychodzić będzie i w bieżącym roku

ZIEMIANIN,

pismo poświęcone rolnictwu i przemysłowi.

ROK III.

(Cena Rocznika składającego się z 12 poszytów 6 tal.)

Jak przy przeszłych rocznikach, tak i w bieżącym, redakcya starać się będzie najnowsze odkrycia i doświadczenia w obrębie gospodarstwa umieścić w tém piśmie peryodyczném, które jest ważne dla każdego gospodarza, idącego za wielkiemi i szybkiemi postępami.

Wszystkie urzęda pocztowe, jakoteż księgarnie (we Lwowie — szczególniéj księgarnie panów *Milikowskiego, Pillera i spółki, Wilda;* w Przemyślu księgarnia braci *Jeleniów*) — przyjmują zamówienia na „Ziemianina." Pierwszy poszyt rocznika III. prassę już opuścił. — Leszno w styczniu 1852 r.

(2-3) Księgarnia **Ernesta Günthera.**

Dobra GORKA z przyległościami MIECHOW, TRZEBIONKA, ZALESIE, w odległości jednéj i ćwierć godziny koleją żelazną od Krakowa leżące, są z wolnéj ręki **do nabycia** lub **zamiany** na majątek w Królestwie Polskiém. Bliższą wiadomość powziąść można u właściciela na miejscu pod Trzebinią. (714-3)

---

(751) **LEKCYE** (1-5)

zbiorowe języka niemieckiego

w numerach 278, 280 dziennika Czas r. z. przezemnie ogłoszone, a od 1go stycznia r. b. aż dotąd praktykowane — **rozpoczynam na nowo** dla tych PP. **od 1go kwietnia**, którym **prawidła główne gramatyki niemieckiéj** nie są obce. — **CENA** już wiadoma z przeszłego ogłoszenia.

PP. życzący sobie korzystać z tych lekcyj, raczą się, **o ile możności wcześnie**, zgłosić do mnie ***każdego dnia pomiędzy 10 a 12 godziną przed południem*** w domu pod L. 629 Gm. V. przy ulicy Mikołajskiéj na drugiém piętrze w dziedzińcu.

Alojzy Bieńkowski

---

(673) **Dobra Trzcianiec** (5-6)

z Attin. **Krzywe**, tudzież wieś **Rostoka** w cyrkule Sanockim położone; mające pola ornego do 1000 mórg, łąk żyznych 107 mórg, pastwisk 70 mórg, lasu przeszło 1000 mórg w dobrym stanie: jodłowy, sosnowy, bukowy i jaworowy, najżyzniejsze pastwiska ugorowe dla bydła i owiec, z których ostatnie w wielkiéj liczbie trzymać można; pomieszkanie murowane z wszelkiemi wygodami obszerne i piękne, reszta budynków ekonomicznych po największéj części nowo postawione i w dobrym stanie. Gorzelnia zupełnie z nowym aparatem i naczyniem do zacierów i fermentacyj, i na 12,000 garncy wódki pięknego naczynia, z młócarnią i sieczkarnią, z młynem, tartakiem, stawami zarybionemi, ogrodami w najlepsze gatunki drzew owocowych i kilkadziesiąt 12to-letnich morwowych drzew zaopatrzone i znaczną propinacyą, są z wolnéj ręki do

sprzedania lub na 6 i więcéj lat do wydzierżawienia.

O bliższych szczegółach dowiedzieć się można na miejscu w Trzciańcu, na tych zaś dobrach 15,500 złr. dla Towarz. Kred. Galicyjskiego tylko cięży.

(677-4-6)

Osoba gruntownie ukształcona, rodem Niemka, w stateczným wieku, mogąca udzielać nauki języków francuskiego i niemieckiego, muzyki itd.; tudzież znająca się na gospodarstwie domowém, szuka miejsca za guwernantkę lub stósownego umieszczenia na wsi; — bliższą wiadomość powziąść można u pana Karola Schiller, rządzcy młyna parowego na Podgórzu.

KAMIENICA w Krakowie przy Głównym rynku pod L. 261 w Gm. II. miejskiéj położona, jest z wolnéj ręki za pomierną cenę każdego czasu do sprzedania. O bliższych warunkach dowiedzieć się można w cukierni pani **Wassali** w domu pod L. 493 w Rynku Głównym miasta Krakowa znajdującéj się (715-3)

---

(730)  **TRYKI**  (2-3)

pochodzące z rassy Negretti od hrabiego Laryssa z Freystadt są na sprzedaż we wsi Gnojnik (1 mila od Brzeska) Bocheńskiego obwodu w liczbie 30 sztuk. Cena za jednego wynosi od 30 do 50 złr. m. k. Za zdrowy stan onychże ręczy właściciel. Prócz tego kilka sztuk **jałówek** rassy szwajcarskiéj jest również tamże do sprzedania.

---

(713) **Fabryka krajowa** (3)

PIECÓW KAFLOWYCH

w Dąbiu przy Krakowie

z wielu staraniami i kosztem urządzona w Dąbiu przy Krakowie fabryka *dobrych i trwałych pieców kaflowych* tak *białych* jak i *marmurkowych różnego koloru*, poleca się Szanownéj Publiczności, z obowiązkiem dostawy obstalowanych i ustawienia tychże w domu za najpomierniejszą cenę. — Bliższą wiadomość otrzymać można **w téjże fabryce** lub w handlu **G. M. Goebel** przy ulicy Grodzkiéj, gdzie zarazem obstalunki się przyjmują.

Kamienica w Bochni, na górnym rynku o jedném piętrze, z oficyną, stajnią i wozownią, z wolnéj ręki do sprzedania. — Życzący sobie powziąść bliższą wiadomość, raczą się zgłosić do Administracyi Czasu w Krakowie lub do handlu pana Er. Uhmy w Bochni. (737-2-3)

W DRUKARNI CZASU.